

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez dostawy do domu

3 m. 468
z dost.

z przes

Za gran

Cena

we Lwowie

i na prowincji:

20 Mk.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadesł. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Fiski jak pokron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i Drakarni: Lwów ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polska, Lwów Tel. 27.

Nakładem spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbaum.

GUMY POWOZOWE i wszelkie artykuły gumowe

dostarcza

najszybciej i najtaniej

Tow. Fabr. Wyr. Gum. „Polonit“ Warszawa-Praga Otwocka 14. — Telef 103-33
(przedostatni przystanek tramwajowy linii Nr. 7.)

Intrygi małego człowieka.

Układ polsko-czeski po traktacie ryskim, po sojuszu z Francją i Rumunją jest jakby ostatecznym ustaleniem się Polski na tych drogach historycznego rozwoju jakie wytknął Jej polityczny geniusz Dmowski a wykreślił wyraźnie w chwili wybuchu wojny program komitetu paryskiego. Układ ten przez cały wiek historii historycznej szkoły krakowskiej ideologii o tyle w praktyce pangermańskiej, co w zasadzie antysłowiańskiej, przeczy myśli politycznej panów krakowskich, i opartych o nią fantazjach obywateli, co zwiła się „niepodległościowym“.

Nic też dziwnego, że w obozie tym nie znalazł miejsca, że ze strony bloku stronnictw dawnego enkaenu przygotowuje się akcja, celem obalenia podpisanej w Pradze przez p. Skirmunta umowy.

A złożyło się wszystko tak złośliwie, że nienawistny enkaenizmowi układ nasz z Czechami zawarł rząd p. Ponikowskiego, rząd utworzony przez lewicę wbrew nar. dem., rząd któremu przewodzą w czorajsi aktywności, a dalej, że doprowadził do skutku ten układ p. Skirmunt zaproszony na stanowisko ministra spraw zewnętrznych przez ludowców, i wreszcie, że ugoda polsko-czeska podpisana została tego samego dnia, w którym premier p. Ponikowski kłaniał się swej przeszłości aktywistycznej, składał hołd szkole historycznej krakowskiej, enkaenowi, legionom Piłsudskiego, wszystkim temu, co żyć już napiętnowało, jako mylne, błędne i zgubne dla Polski, a o czym bez rumieńca wstydu p. Skirmunt nie mógł wspomnieć podpisując układ z Czechosłowacją pod znakiem pokoju, demokracji i wolności.

A to tem bardziej, że układ nasz z Czechami został zawarty w piątą rocznicę tego tryumfu ideologii szkoły historycznej krakowskiej, polityki enkaenji i czynu zbrojnego Piłsudskiego, jakim był akt państw centralnych z dnia 5 listopada ten pierwszy etap w realizacji następującego programu:

1. utworzenie z okrojonej na wschodzie na rzecz Litwy i Ukrainy Kongresówki, powiększonej ewentualnie ziemią krakowską, nowego państwa Rzeszy niemieckiej, pod berłem Witelshachów;

2. pozostawienie pod jarzmem pruskim Poznańskie go, Pomorza i Śląska;

3. utworzenie z przeważnej części Galicji i ziem wschodnich Rosji zabranych, państwa ukraińskiego pod berłem Habsburgów.

Układ polsko-czeski podpisany przez p. Skirmunta w Pradze, jest naturalnym następstwem upadku powyższego programu, jest żelazną logiczną konsekwencją przegranej wojny przez państwa centralne, rozpadnięcia się monarchii habsburskiej i powstania zjednoczonej niepodległej Polski, jest on rezultatem nieodpartym bankructwa i klęski całkowitej programu enkaenu i Piłsudskiego, zwycięstwa myśli i programu Dmowskiego.

I dlatego, mimo, że przy rządach w Polsce są wrogowie narodowej demokracji i jej programu polityki zagranicznej, to jednak rząd polski zniewolony jest programem naszemu oporu i niechęci realizować; zniewolony był zawrzeć pokój ryski, sojusz z Francją i Rumunją, zniewolony będzie podpisać układ z Czechami.

I jeśli by, czyniąc to wszystko, składał tylko w moich łody enkaenowi, nie byłoby powodu do troski. Poza jednak człowiekiem poczciwym, który kłania się

i wielbi to, co działaniem swym obecnym potępia, poza tym człowiekiem, który siebie samego nie rozumie i nie wie dobrze co czyni i poco mówi, kryje się człowiek mały, który nie pogodził się z upadkiem i bankructwem swego programu, który nie umie i nie może i nie jest w stanie, choćby mógł, nadać polityce oficjalnej rządu kierunku, o jakim marzy.

Więc zwalcza oficjalną politykę rządu przez siebie ustanowianego — kouspiacyjnie, zwalcza ją intrygami pokątnie.

Ten mały człowiek pokryjomu prowadzi swoją robotę, ryjąc i podminowując politykę oficjalną rządu i ministrów, choć są oni jego mężami zaufania. I tak, gdy polityka rządu p. Ponikowskiego, utworzonego przez lewicę i centrum przeciw nar.-dem. idzie w kierunku wskazanym przez nar.-dem., gdy jest pokojową, gdy zmierza do ścisłego wykonania przez nas traktatu ryskiego, do zjednoczenia Wilna z Polską, do załatwienia sprawy wschodniej Małopolski przez ostateczną inkorporację, do porozumienia z Czechami i wejścia całkowicie w system polityki Francji, to mały człowiek równocześnie przez różnych florków sieje burzę na Ukrainie i organizuje awantury petlurowskie na Litwie wbrew Sejmowi, woli ludności, polityce ministerstwa spraw zagr. prowadzi robotę federacyjną, a na Śląsku naprzekór zdrowemu rozsądkowi wyrażnie już w interesie Niemiec zakłada ogień pod jakieś rozruchy i zabuzzenia.

A kiedy polityka oficjalna rządu — jak obecnie — odnosi wielkie sukcesy, kiedy dzięki p. Skirmuntowi sprawa śląska możliwie pomyślnie załatwiona, sprawa gdańska ułożona dobrze, i sprawa wileńska wyprowadzona na pomyślnie tory, i kwestja wschodniej granicy w następstwie oparcia się o Francję i małą ententę postawiona na najlepszej drodze, kiedy wrócone jest Polsce zagranicą zaufanie, zdobyte poważanie i sympatie, kiedy bliscy już jesteśmy stabilizacji stosunków i pomyślnego rozwiązania wszystkich trudności, wejścia na jasną drogę pełnego rozwoju, w tej chwili krytycznej mały człowiek zrywa się gwałtownie, aby to wszystko

zniszczyć, bo Polska ma się ukształcić i sformować ostatecznie nie wedle jego federacyjnego programu, bo — chwila jeszcze — a ustali się ostatecznie na tej drodze historycznego rozwoju, jaką wytknął jej Dmowski i program komitetu paryskiego.

Więc nagle mały człowiek puszcza w ruch cały swój aparat intryg; maści i niszczy. Obali rząd. Za wszelką cenę wywołać przesłanie gabinetowe. Utrącić Skirmunta i Michalskiego. Poczciwego premiera wysłać mały człowiek na 5 listopada do Krakowa, aby wygłosił zdumiewającą swą mowę. Może decyzja da się nią sprowokować i spowoduje upadek gabinetu.

Wysuwają się ludowcy, aby dotknięci w osobie p. Dąbskiego jego dymisją wystąpili przeciw polityce p. Skirmunta z racji zawartego układu z Czechosłowacją. Mały człowiek podudca ich nadzieję, że obalając Skirmunta, obalą ody rząd z nienawistnym im szczególnie Michalskim, że ocala swych wyborców od zarzucenia daniny.

By zamęt powiększyć wysunął mały człowiek prowokacyjnie sprawę wileńską, organizując akcję za rozpisanie wyborów nie do Zgromadzenia Orzekającego ale do Sejmu, nie z „Środkowej“, ale i z powiatów wiejskich już do Polski. Rzuci się w Sejm jeszcze jedna kwestja palna, byle spotęgować atmosferę, w której rozkładają się większości rządowe i padają gabinety, mające w izbie posejskiej szerszą podstawę oparcia niż ją posiadał rząd p. Ponikowskiego.

Mały człowiek podejmując kampanię przeciw rządowi, który sam wyniósł i stronnictwa, które z ludowcami na czele zmierzają w tej chwili do obalenia gabinetu, nie zdaje sobie zdaje się dokładnie sprawy z jednego faktu a mianowicie, że rząd p. Skirmunta i Michalskiego posiada w tej chwili oparcie silniejsze, niż mogłaby mu je dać jakkolwiek większość sejmowa, jest niem zaufanie i uznanie wszystkich uczciwych i obywatelsku czujących ludzi w Polsce.

Sejm, który choćby nęgał intrygą małego człowieka odważałby się obalić rząd zaufania kraju powali siebie samego.

Dojrzewająca intryga.

Warszawa. (Tel. wł.) 9. XI. Od paru dni nastąpiło w sytuacji wewnętrznej jakieś zagadkowe ożywienie. Czuć było przygotowania do dojrzewającej intrygi. Z jednej strony ludowcy, głównie Witos i Dąbski, przygotowywali kampanię przeciw gabinetowi, celem utraty daniny i dla zrealizowania wzmogłi osobistych. Z drugiej strony przygotowywał Belweder jeszcze bardziej fałszywe wystąpienie.

Oto wedle idących z Belwederu wiadomości, Naczelnik Państwa ma postawić sprawę Wilna na ostrzu miecza i podać się do dymisji, o ile Sejm i rząd nie zgodzą się na rozszerzenie terenu Litwy Środkowej, mającej wypowiedzieć się o swoich losach.

W tych dniach bomba ta ma wybuchnąć. Rozszerzenie terenu podlegającego Zgromadzeniu Orzekającemu, równałoby się zejściu do Sejmu na drogę federacyjną i tworzeniu Wielkiej Litwy.

Pod względem prawnym sprawa ta tak się przedstawia, że Sejm osobną ustawą musiałby się wyrzec tych terenów, które są już dzisiaj objęte administracją polską i zgodzić się na ich włączenie do Litwy Środ-

kowej.

Pewną jest rzeczą, że opinia publiczna nie została słaby wyrzeczenia się terenów, niewątpliwie polskich i będących w naszym posiadaniu, dla jakichś mająków przyszości.

Ręka w rękę z Belwederem idą ludowcy, kierując się osobami animozjami i chęcią zemsty Witos był już na konferencji w tej sprawie u Naczelnika Państwa, a Rataj będzie tę ideę propagował niewątpliwie w klubie. Do Belwederu jeździł również p. Skuński.

Opinia publiczna przyjmie to nowe wystąpienie Belwederu niewątpliwie ze spokojem. Trzeba pamiętać, że to wystąpienie ma przedewszystkiem na celu zaprzatnąć opinię nową aferą, by na dalszy plan usunąć sprawy niedawnej przeszłości, za które Polska dopłaca, jak np. kompromitację z Sawinkowem i Petlurą, a wreszcie sprawy II-ich oddziałów, które z organizacji kontr-spiegowskich, wyrosły na jakiś obóz rządzący, który prowadzi politykę na własną rękę.

W sprawie tej stronnictwa narodowe zapowiadają ostrą walkę.

Przegląd polityczny

—0—

POWRÓT UPIOROW.

Krakowski „Głos Narodu“ pisze, że znowu zaczyna się pojawiać „upiorne, zgnite, straszące żywych ludzi — widma 5 listopada“. Premierem Polski został beselerczyk. Grupują się koło niego towarzysze „tafelrundy beselerowskiej“. Dyrektorem departamentu politycznego jest od kilku dni p. Witold Giełżyński. Niezależnie od ostatnich zmiany do redakcji natansonowskiego „Kur. Polskiego“, redagowanego przez Igo Rosnera (ochrzczonego) „Kurier Polski“ uchodzi za nieoficjalny organ premiera.

„Chwila jest tak korzystna, że nawet Adam Ronkier walczy do dyplomacji. Na razie — rzekomo nieoficjalnie — pojechał do Holandji i Niemiec, by ścisnąć kapitały niemiecko-holenderskie do Polski. Nie tonie w morzu zapomnienia i adjutant Rady Reg. maj. Górka, choć cała prasa pisze o jego karcianych aferach w Bukareszcie. Będzie zdobył naszą legację w Charkowie jako attache militarny, a bolszewikom spodobą się zapewne taka szeroka natura. Aby zaś każdy aktywista był na swoim miejscu, więc redaktor „Czasu“ dr. Beaupre, którego nie można przecież obarczać stanowiskiem wymagającym wyjątkowej pracy, ma zostać kierownikiem biura prasowego Min. spraw zagr. W innym ministerstwie minister p. St. Downarowicz, z zawodu inżynier daje dym się fachowcowi wicemin. p. Kulczyńskiemu, który jest prawnikiem i administratorem by stało się zadość hasłu dnia: aktywista nie potrzebuje innych kwalifikacji na swe stanowisko poza tem, że — był aktywistą.“

„Równocześnie z tymi widmami listopadowymi pojawiają się w prasie berlińskiej (Berl. Tagblt.) tajemnicze napomknięcia, że ścierają się w Polsce dwa kierunki: jeden frankofilski, drugi zaś taki, który chce prześlągać Niemcy za cenę ustępstw na G. Śląsku i na białych polach.“

„Głos Narodu“ kończy artykuł temi słowy:

„Listopad to dla Polski niebezpieczna pora“ Duchy wówczas błądzą po ziemi i kuszą i ciągną na bezdroża. I aby ostatnia mowa p. Ponikowskiego, wygłoszona w rocznicę 5 listopada w siedzibie Entkaenu — nie stała się sygnałem dla nowej u nas orientacji aktywistycznej — to musi opinia publiczna pilnie przyglądać się upiorom listopadowym i nie dopuścić, by nami rządziły te fatalne złowrózobne widma bolszewickich czasów.

POLSKA I CZECHOSŁOWACJA.

Omawiając w wyczerpującym artykule stosunki polsko-czeskie, „Czas“ między in. pisze: „Awantura Karola, zagrażająca chwilani pokojowi naszemu i państw Europy Środkowej miała również chwile pocieszające. W państwie naszym ujawniła się jednolitość olbrzymiej większości narodu gotowego bronić republiki; w polityce zewnętrznej zaznaczyła się solidarność wielkiej i małej ententy. Z największym zadowoleniem konstatawać musimy fakt, że rząd polski również się solidaryzował z naszym stanowiskiem i stanowiskiem małej ententy wogóle.“

W sprawie ustalenia przyjaznych polsko-czeskich stosunków — pisze dalej dziennik wielką zasługę położył poseł polski w Pradze, a specjalnie obecny minister spraw zagranicznych, Skirmunt, który jeszcze przed zajęciem obecnego stanowiska oświadczył, że dążyć będzie do jaknajszybszego osiągnięcia porozumienia między Czechosłowacją i Polską.

„Narodni Listy“ konstatują z zadowoleniem, że niebo polsko-czeskie pokryte przez długi czas chmurami, zaczyna się wyjaśniać. Dziennik rad jest z przyjaźni polsko-czeskiej i wita życzliwie ministra spraw zagranicznych Skirmunta w Pradze, zaznaczając, że wizyta ta zacieśni stosunki między obu państwami Słowiańskimi.

MIEDZYNARODOWY ZJAZD ROLNICZY.

Na początku roku przyszłego odbędzie się w Pradze międzynarodowy zjazd przedstawicieli organizacji rolniczych. Ze względu na zainteresowanie, jakie wzbudzał w ostatnich czasach ruch rolniczy, a którego ważnym ośrodkiem jest Praga, korespondent „A. Russpress“ w Pradze zwrócił się do sekretarza międzynarodowego biura rolniczego z prośbą o udzielenie niektórych informacji, dotyczących międzynarodowego ruchu rolniczego w Europie, a będącego ważnym czynnikiem w sprawie konsolidacji Europy. „Europa nieodmaga w dani chwili — powiedział sekretarz — Fiedler, a choroba ta polega na tem, że nie może ona wyzwać swoje ludności. Już w czasie wojny światowej przekwalifikowaliśmy się nareszcie, że tylko człowiek syty może być moralnym. Ludzie głodni podatni są do urządzania wszelkiego rodzaju awantur, rewolucji itp. Nakarmić ludność Europy może tylko rolnik, produkujący zboże i dlatego Europa powinna dążyć do tego, aby producenci zboża mieli zapewnione prawa Dawniej rolnicy siedzieli cicho, teraz jednak zmuszeni są bronić swych praw.“

Zadaniem międzynarodowego biura rolniczego jest wyjaśnienie rolnikom wszystkich państw w Europie ich praw i obowiązków. Rolnicy chcą brać

udział w prawodawstwie i w radzie państwa w stosunku procentowym do swej liczebności, i w sprawie tej różni się zasadniczo z ministrem Stambulińskim, który mówi, o dyktaturze rolników.

Wspólna praca rolników wszystkich państw wymaga założenia wspólnej organizacji i taką właśnie instytucją jest międzynarodowe biuro rolnicze w Pradze, dążące do zjednoczenia rolników pod hasłem „Chleb i pokój“. W danej chwili międzynarodowe biuro jednoczy głównie rolników słowiańskich, przedewszystkiem polskich, jugosłowiańskich, bułgarskich i emigrantów rosyjskich. Sekcja rosyjska przy biurze międzynarodowym czynna jest również w Pradze i prowadzi pracę przygotowawczą dla przyszłej Rosji w dwóch kierunkach: przygotowanie dostatecznej ilości sił technicznych dla rolnictwa rosyjskiego i wyszkolenie rolników rosyjskich, rosyjskich właścicieli ziemskich, którzy dadzą Rosji: chleb, pokój, demokrację i życie kulturalne.

Na międzynarodowym zjeździe rolników omawiana będzie sprawa utworzenia wielkiej organizacji międzynarodowej, jednoczącej rolników wszystkich państw europejskich.

ULSTER PROWINCJA DOMINIUM IRLADZKIEGO.

Londyn. (Reuter). Jak słychać, przedstawicielom Ulsteru przedłożono projekt, według którego Ulster będzie prowincją, a terytorium integralną częścią skła-

dową irlandzkiego dominium, administrowanego przez ogólnoirlandzki parlament. Parlament ten otrzyma statut, który będzie odpowiadał statutom zamorskich dominiów Anglii. Przypuszczają, że gabinet ulsterski nie zgodzi się na zmianę homecerulu z r. 1920. Craigh ogłasza oświadczenie, w którym wyraża zapatrywanie, iż wobec poważnej sytuacji, odpowiedzialność ponoszą cały gabinet ulsterski.

ZAGRANICZNA POLITYKA SOWIETÓW.

Paryż. (PAT) Havas. Cziczerin w wywiadzie z moskiewskim korespondentem „Petit Parisien“, oświadczył, że nieprzewidywane trudności ekonomiczne oraz groźba klęski gospodarczej zmusiły Rosję sowiecką do odwołania się w sposób zdecydowany do kapitałów zachodnich.

Cziczerin zaznaczył, że polityka zagraniczna sowie-
tów jest obecnie oparta wyłącznie na światowych interesach ekonomicznych, nie zaś, jak dotychczas, na doktrynach. Polityka ta stanie się niebawem całkiem niezależną od stanowiska zajętego przez trzecią międzynarodówkę i niezależną od walk klasowych.

W końcu oświadczył Cziczerin, że jedynymi krajami, jakie starały zrozumieć się politykę Rosji sowieckiej, były Anglia i Niemcy. Anglia usiłowała ulagodzić komunistów, a Niemcy szukały sposobu do wyeksploatowania go.

Masaryk do Piłsudzkiego.

Praga. (PAT) Cz. B. pr. donosi: Prezydent republiki czesko-słowackiej przesłał Naczelnikowi Państwa Polskiego Piłsudskiemu następujący telegram: Panie Naczelniku! Po zawarciu umowy gospodarczej między naszymi państwami, podpisali nasi ministrowie spraw zagranicznych umowę polityczną. Wyrażając radość z powodu osiągnięcia zgody, dziękuje Panu Naczelnikowi i ministrom Skirmuntowi i Piłzowji za przyjazną och-

otę i obiektywność w utrwaleniu politycznej sytuacji i wpływającego z niej obowiązku naszych narodów i państw.

Równocześnie przesłał prezydent Masaryk czeskiemu ministrowi handlu odrębne pismo z podziękowaniem za doprowadzenie do skutku umowy handlowej z Polską, która przemysłowi i handlowi czeskiemu gwarantuje bardzo cenne korzyści.

Skirmunt w Pradze.

„Prager Presse“ w wstępnym artykule pod powyższym tytułem z daty 3 brn. podaje interesujące uwagi, które poniżej przytaczamy:

Pojutrze miało 5 lat od dnia wyjścia dekretu, w którym austriacki cesarz Franciszek Józef II polecał prez. min. Koerberowi wypracowanie projektu autonomii dla Galicji, takiej, aby zgodnie z swymi życzeniami rządzić się mogła, jednak, aby jej zależność od państwa nie była naruszona a interesy państwa nienaruszone“. Równocześnie wydaje cesarz Austrii wraz z Wilhelmem II proklamację, w której według swego zamysłu „polskie obszary z pod panowania rosyjskiego uwalnia“, a zarazem zamienia je w dziedziczne królestwo. Na tron polski przeznaczony został definitywnie Leopold bawarski, którego wybór miał być poręczeniem, iż nic się przez to faktycznie w rządach pruskich nad Polską nie zmieni. Przez to, że kandydatura Karola Stefana Habsburga upadła, Habsburgowie wydaniem tego aktu szkody wcale nie ponieśli. Miano bowiem w ten sposób przeprowadzić dawny plan wiedeńskiego rządu wyrugowania z parlamentu 115 polskich posłów, aby poddać pozostały tam element słowiański t. j. Czechów i Jugosłowian bezwzględnej przewadze Niemców.

Tak ten dawno zapowiadany wspaniałomyślny dar wolności, ofiarowany Narodowi polskiemu przez obydwóch cesarzy, miał mu przyzyskać nowe rozdarcie i upokorzenie, a Czechom i Jugosłowianom umocnienie habsburskiego panowania nad nimi. Zarazem przeproklamowanie wolności zostało ze względu na nieudały pobór rekruta, odłożone na czas po wojnie.

Zaprawdę trudno by w przeszłości znaleźć równie wymowny dowód niegodziwości i podstępności polityki Habsburgów wobec Polski. Proklamacja ta była strasznym ciosem dla austrofiłskiej polityki N. K. N. i Koła Polskiego, którego kierownicy, opierając się na węgierskiej pomocy i obietnicach, całą nadzieję w habsburskiej dynastji pokładali.

Dzień 5 listopada 1916 stał się oczywiście ważną datą dla stosunków między czeskosłowacką a polską emigracją. Wielu polskich polityków już od początku wojny gorąco sympatyzowało z czeskosłowackimi dążeniami do zjednoczenia i niepodległości. Wszelako, kiedy zamiary wypaczonego egoizmu habsburskich degeneratów i Wilhelma II wystąpiły jasno w całej swej ohydzie, szybko wzmagać się zaczęły szeregi tych polityków, którzy uważali, iż zjednoczenie i niepodległość Polska tylko wtedy może dojść do skutku, kiedy padną w gruzy monarchje Habsburska i Hohenzollernów, kiedy powstaną Czechosłowacja i Jugosłowacja, kiedy w środkowej Europie zwycięży demokracja. Wzmocniły się równocześnie stosunki pomiędzy zagraniczną akcją Czechosłowacji i Polski i na kongresie narodów uciśnionych, odbytym z wiosną 1918 r. w Rzymie, delegaci Polskiego Komitetu Naro-

dowego w Paryżu występują wspólnie z delegatami Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii.

Pomiędzy delegatami tego kongresu, od którego wówczas hr. Czernin, austr. min. spr. zagr., na swoją filipikę przeciwko „zdrajcy Masarykowi“ otrzymał tak wiele znaczącą i ciętą odpowiedź, był obecny dziś polski minister spraw zagranicznych, Skirmunt, który właśnie w przeddzień piątej rocznicy pamiętnej proklamacji polskiej autonomji przez dwu cesarzy, przybywa do Pragi, aby uściśnić dłoni dr. Benesowi, z którym razem w r. 1918 i wespół z innymi uczestnikami kongresu powtórzył na rzymskim Kapitolu okrzyk dawnego ministra Varzilafa: „niech żyje Masaryk!“

Skirmunt przyjeżdża do Pragi w dniu, kiedy Jugosławia i Czechosłowacja poraz pierwszy mogły dać dowód, iż odzyskana przeciw Habsburgom wolność, zdolne są obronić i zdecydowane są wraz z Rumunją z całą energią przeciwko powrotowi dawnego regime'u wystąpić. Przybywa w momencie, kiedy oficjalne czeskie czynniki z radością mogły powitać lojalność wystąpienia Polski wobec małej ententy w sprawie kryzysu węgierskiego, przez co w naszej pamięci przekreślone zostały przykre wspomnienia nieporozumień, jakie w ciągu ostatnich trzech lat między bratnimi narodami zachodziły.

Ten zbieg okoliczności pozwala bezpiecznie ocenić najnowsze podłoże, a polityczną i dyplomatyczną pewność rozpoznania dokładnie całe znaczenie tych pierwszych odwieczin polskiego ministra spraw zagranicznych. Obydwa narody pomimo różnic, wynikających z ich geograficznego położenia i temperamentu, pojmą odrazu rozmiar interesów, które ich łączą. Polacy powracają obecnie do polityki, którą już w czasie wojny z nami razem prowadzili; wiedzą dokładnie, iż polityki antyrosyjskiej prowadzić nie możemy i zaangażowanie się w konflikty, które wyłącznie Polskę obchodzą, mogłoby nas narazić na poważne niebezpieczeństwa. Wiedzą dobrze, w jakich kwestiach samozachowawczy instynkt narodu czeskiego zwycięży nawet poczucie pokrewieństwa rasowego. Pomimo to podają nam dłoń do wspólnej obrony i współpracy tam, gdzie naszej interesy leżą zgodnie na jednej linii. Polski minister Skirmunt już w czerwcu tego roku, kiedy obejmował urządowanie, wskazał w swoich oświadczeniach, na czem ta wspólność interesów polega. Mówił o polityce pokoju, o zabezpieczeniu traktatów pokojowych, o zaniechaniu planów zdobywczych i o wyjaśnieniu stanowiska małej ententy. W jego słowach brzmiała nuta wspomnień rewolucyjno-demokratycznej, antyhabsburskiej polityki rzymskiego kongresu w r. 1918. Nie ulega wątpliwości, iż jego odwiedzi-
wania współpracy obu państw pod znakiem pokoju, wolności i demokracji.

Intrygi lewicy

w. l.

Warszawa, (Tel. wł.) 9. XI. Dzisiaj odbyło się posiedzenie Konwentu Seniorów, które miało być przeznaczony do sprawy regulaminu dla Sądu marszałkowskiego. Sprawy tej wcale jednak nie podjęto.

Przed porządkiem dziennym przedłożyła lewica wniosek w sprawie krakowskiej mowy premiera Ponikowskiego, w której premier wyraził się z lekceważeniem o Sejmie, jakoteż oświadczył, że komisje sejmowe potrzebą przynaglać do pracy.

Charakterystycznym jest, że te stronnictwa, które rząd Ponikowskiego utworzyły, obecnie atakują go je dnołitym frontem. Dyskusja ta nie zakończyła się żadnymi wnioskami.

Ludowiec Dębski postawił wniosek w sprawie listu marszałka do Wydziału Amerykańskiego Związku, uważając wysłanie listu za wystąpienie partyjne. Marszałek odpowiedział, że listów był tylko podziękowaniem za fundusze przysłane przez Polaków amerykańskich na sprawę G. Śląska.

Jedyną konkretną uchwałę powziął Konwent Seniorów w sprawie czasu trwania obecnego Sejmu. Uchwalono mianowicie, by komisje sejmowe przedłożyły wnioski na wtorek, 15. bm. — które sprawy muszą być jeszcze przez obecny Sejm załatwione, a od tych wniosków zależeć będzie długość Sejmu. Z tonu dyskusji wynika, że chociaż wszystkie stronnictwa dążą do rozpoczęcia wyborów przed Bożem Narodzeniem, to jednakże lewica czyni wysiłki, by przydłużyć życie obecnemu Sejmowi.

Z komisji sejmowej h.

Warszawa, (Tel. wł.) 9 listopada.

Na posiedzeniu komisji inwalidzkiej interpelowano rząd, dlaczego dotychczas nie wykonał ustawy o zaopatrzeniu inwalidów.

Na interpelację oświadczył przedstawiciel ministerstwa pracy i opieki społecznej, że rząd nie wykonuje ustawy inwalidzkiej z powodu jej nieściśłości i braków. Komisja nie przyjęła tego wy tłumaczenia i zarzuciła ministerstwu pracy i op. społ. opiekę i lekceważenie ustawy.

Na wniosek pos. Majsonera uchwalono, by ministerstwo pracy i op. społecznej wydało w ciągu 2 tygodni rozporządzenie wykonawcze do ustawy, i nowelę do niej, jeśliby zauważyło w ustawie braki.

Przed gmachem sejmowym zebrały się tymczasem tłumy inwalidów podburzonych przez agitatorów komunistycznych i rozpoczęły demonstrację, chcąc przedostać się do Sejmu. Przyszło do starć z policją i do bójki, w której poszkodowane zostały obie strony.

PODKOMISJA DANINOWA.

rozpoczęła swoje obrady od wniosku pos. Kiernika co do ograniczenia prawa sprzedaży ziemi na zapłatę daminy.

Niespodziankę wywołało oświadczenie pos. Strpińskiego, iż utrzymanie gruntów, którym wniosek Kiernika daje duże kompetencje jest mało warte, że lud na to szmerze, i że powinna być utrzymana pierwotna redakcja rządowa. W tym samym duchu przemawiał przedstawiciel NPR.

Wobec tego podkomisja odrzuciła wniosek Kier-

DR. WIECZYŚLAW TRĘTER

O estetycznym wobec dzieł sztuki stanowisku.

—x—

(Ciao das v)

Analiza psychologiczna czysto subiektywnych stanów psychicznych, spowodowanych oddziaływaniem na nas dzieł sztuki, jest z wielu względów rzeczą ciekawą, wartą trudu i zachodu, ostateczne jej wyniki mają wielką wartość dla nauki o wewnętrznych procesach naszego życia duchowego, psychofizycznego, wyjaśniają wiele zjawisk pozornie dziwnych, anomalnych i niezrozumiałych, mogą nawet przydać się medycynie w zastosowaniu praktycznym, zwłaszcza w psychiatrii — ale żadna analiza psychologiczna, najlepszymi choćby uwieńczona wynikami, nie może racjonalnie niczego orzekać o artystycznych właściwościach dzieła sztuki, ani też o nim samym jako takim.

Z tego, że dane malowidło tej lub owej jednostce się „podobą”, że sprawia jej dzięki „wzruszeniu estetycznemu” pewną „rozkosz” wywołuje w niej pewnie „nastroje”, powoduje pewne zmiany fizjologiczne w jej ustroju i reakcje w jej systemie psycho-nerwowym itd., itd. — z tego wszystkiego nic jeszcze nie wynika odnośnie do samego obrazu i jego artystycznej wartości, który w tym jak i w każdym prawie innym przypadku, może być zarówno arcydziełem, jak i ostatnim bohomerem.

Czyżby dlatego, że ktoś porafi np. na widok marmel. fabrycznej kopii porcelanowej „Amora i Psyche” A. Canovy poraść w ekstazę, a obok posagu „Nike z Samothrake” (Paryż, Louvre) przejść obojętnie mimo — czyżby dlatego wartość artystyczna jed- nego utworu miała być o wiele większa, aniżeli

nika, jakoteż kompromisowy wniosek rządu, uchwalając pierwotną redakcję rządową.

Sprawę mnożnika rozstrzygnięto w ten sposób: Mnożnik ten jest określony dla całych prowincji, dla Wielkopolski — jeden, dla Kongresówki — drugi, dla całej Małopolski — trzeci, dla Chełmszczyzny Podlasia — czwarty, dla Kresów Wschodnich — piąty. Różnice w wymierzaniu daniny określone będą w poszczególnych prowincjach bez względu na zniszczenie wojskowe, inwazję itd. i będą dokonywane za pomocą ulg rozmaitych kategorii przyznawanych poszczególnym mieszkańcom.

Ułgi dla Polaków w Małopolsce Wschodniej.

Małopolska Wschodnia otrzyma jeszcze specjalne ulgi, ale tylko dla gospodarzy Polaków ze względu na zniszczenie, dokonane przez Ukraińców.

Komisja k. telucyjna.

ukończyło obrady nad rozdziałem projektu ordynacji wyborczej o obliczeniach i ogłoszeniu wyniku wyborów. Różnica zdań powstała co do trzeciego skrutynium. Referent dr. Buzek podniósł, że po ukończeniu drugiego skrutynium może się okazać, że pewna ilość mandatów nie będzie obsadzona, i proponuje mandaty nieobsadzone podzielić między stronnictwa według metody de Hontea w stosunku do liczby posłów każdego stronnictwa w wyborczych okręgach i listy państwowej. P. ks. Dziennicki wnosi aby podziału takiego nie uskutecznić metodą de Hontea, lecz przeprowadzić rozdział ściśle proporcjonalny pomiędzy stronnictwa.

Przyjęto wniosek p. Buzka. Następnie przyjęto rozdział o weryfikacji wyborów i wygaśnięciu mandatów poselskich według projektu rządowego, z uzupełnieniami i poprawkami referenta. W ten sposób przeprowadzono pierwsze czytanie projektu ordynacji do jej rozdziału końcowego.

Komisja skarbowo-budżetowa

po wysłuchaniu referenta p. Fedorowicza o projekcie ustawy w przedmiocie zasilenia funduszów miejskich, rozpoczęła dyskusję szczegółową w ciągu której w art. 1. przyjęto poprawkę, że miasta mają otrzymywać część podatków dochodowych w wysokości 20 proc. od sum wpłaconych. Art. 2. przyjęto bez zmiany, w art. 3. dodano poprawkę, że miasta mają prawo pobierać podatki nie tylko od towarów przywozonych, ale także od wywozonych.

Bieli rocznica.

Lublin, (Tel. wł.) 9 listopada. Tęgo roku nie święciła lewica rocznicy utworzenia rządu lubelskiego, nie licząc tylko jednostki, byli ministrowie i urzędnicy krótkotrwałej republiki zgrupowali się w restauracji i tu rozpaniętli swoje szczęśliwe czasy.

Moskwa, (PAT.) Radio. Recznicę rewolucji październikowej obchodzono w Moskwie bardzo skromnie ze względu na ciężkie położenie ekonomiczne. W różnych częściach miasta odbyły się wielkie zgromadzenia, na których przemawiał między innymi Radek, Luczanarski, Lenin i Trocki, który oświadczył, że niebezpieczeństwo starć poważnych między Rosją a innymi państwami jest bardzo dalekie, ale mimo to nie wykluczone.

wartość drugiego?

Nie, bynajmniej!

Tylko suma „rozkoszy” — u danej jednostki — będzie większa i psycholog postąpi słusznie jedynie wtedy, gdy porównywać będzie oba stany psychiczne, nie zaś obie rzeźby, których istota i wartość zasadza się na czymś zupełnie innym, aniżeli na objętości lub ekstazie przypadkowego widza.

Psycholog zna tylko takie dwie alternatywy: albo coś się podoba — albo się nie podoba, albo coś sprawia uczucie przyjemne albo przykre.

Wystarczy przejrzeć systemy współczesnych estetyków-psychologów, aby nabrać przekonania, że w istocie rzeczy cały problem estetyki obraca się około jednej głównej kwestii: „rozkoszy estetycznej”. Nadmieniam tu tylko, że ciestwórca z ujęciem usiłują wyodrębnić rozkosz „estetyczną” od rozkoszy „po- za-estetycznej”, czyniąc to w mniej lub więcej szkodliwy sposób. Tak np. Stenhan Witasek i Konrad Lange sa zdania, że w procesach estetycznych wchodzi w grę uczucia nie rzeczywiste, ale przedstawione (tj. pomyslane). Tymczasem „uczucie przedstawione” niema, sa tylko uczucia rzeczywiste i przedstawienia uczuć, a te ostatnie nie sa wcale uczuciami lecz czystymi przedstawieniami (tj. pojęciami, wzgl. wyobrażeniami). Uczucia więc t. zw. „estetyczne” nie różnią się dla psychologa w istocie swej od wszystkich innych i dlatego właśnie estetyk-psycholog nie umie i nie może wyodrębnić zjawisk czysto estetycznych z pozostałymi dziedzinami wszelkich reakcyj psychicznych w dziele sztuki. Nie wszystkie zaś reakcje psychologiczne posiadają w koniecznym i istotnym związku z dziełami sztuki.

Ważny pod uwagę ekstaty. Jest to niezwykle podniosły stan psychiczny, który polega na oderwaniu ducha od przedmiotów i przesąd umysłowych, tak, że ginie wprost wszelka bezwzględność z całym otoczeniem. Jest to zarazem szczytowa forma rozko-

PROTEST PRZECIW WTRĄCANIU SIĘ SO- WJETÓW W WEWNĘTRZNE SPRAWY POLSKI

Warszawa, (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spr. zagranicznych komunikuje: Dnia 9. listopada br. doręczone zostały przedstawicielstwu RSFRS następujące dwie noty:

1. Ministerstwo spraw zagr. otrzymało wiadomość, że t. zw. biuro B. T. M., stanowiące część komisariatu ludowego dla spraw zagranicznych, uprzedziło za- wno poselstwo polskie w Moskwie jak i delegację polską powołaną na zasadzie traktatu ryskiego a przebywającą w Moskwie, że opłata za lokale najmowane przez instytucje, za przejazdy ich kurjerów a nawet za miejsca w teatrach, pobierana będzie w złocie. (Odezwa B. I. M. z dnia 14. października br. l. 1.124).

Wobec powyższego, ministerstwo spraw zagr. ma zaszczyt uprzedzić przedstawicielstwo RSFRS w Polsce, że w razie zastosowania w praktyce wymaganie opłaty w złocie od polskich urzędów, istniejących w Rosji, analogiczne zasady zostaną oczywiście zastosowane do przedstawicielstwa RSFRS w Warszawie oraz do delegacji sowieckiej w komisji repatriacyjnej, przyczem opłaty w złocie ustanowione zostaną przez rząd polski w tych samych sumach i terminach, jakie rząd sowiecki będzie stosował na owym terytorium.

Warszawa, 8. listopada 1921.

2. Delegacja rosyjsko-ukraińska do mieszanej komisji repatriacyjnej zwróciła się do delegacji polskiej tejże komisji z protestem przeciwko aresztowaniu przez władze polskie polskiego obywatela Krzyżanowskiego, oskarżonego o organizowanie bojowych trójek komunistycznych w Polsce. Przedmiotem protestu jest okoliczność, że oskarżony Krzyżanowski służył w delegacji rosyjskiej w charakterze buchaltera.

Nota kończy się zdaniem: Protestując przeciw takiemu sposobowi postępowania władz polskich, rosyjsko-ukraińska delegacja musi wskazać na to, że sposób ten nie może nie odbić się w najgorszy sposób na pracach repatriacyjnej komisji i że w szczególności polska delegacja i jej pełnomocnicy w Rosji i Ukrainie nie mogą liczyć w obliczu podobnych faktów na uprzedzające postępowanie w stosunku do nich. Później wyrażone jest życzenie delegacji rosyjsko-ukraińskiej, aby aresztowany Krzyżanowski został uwolniony.

Nie przesadzając merytorycznie sprawą, którą dostatecznie wyjaśniła odpowiedź delegacji polskiej na notę powyższą z dnia 2. bm., ministerstwo spraw zagr. wyraża żądanie, że rosyjsko-ukraińska delegacja upomina się o obywatela polskiego, oskarżonego o czyn antypaństwowy i uważa za niezbędne zwrócić uwagę przedstawicielstwu RSFRS na całą niewłaściwość pogróbki, zawartej w końcowym ustępie omawianej noty.

Ministerstwo spraw zagr. zakłada kategorię protestu przeciw takiemu stanowisku delegacji rosyjsko-ukraińskiej w komisji repatriacyjnej i wyraża nadzieję, że przedstawicielstwo RSFRS nie omyli się i nie będzie tak niewłaściwie zachowywać się organów sowieckich w Polsce.

NADESŁANE

Dr. ENIG WERTNER, lekarz chorób wewnętrznych, Instytut Psychiatryczny i Neurologiczny, ul. Krakowska 18. 4472.

szty, i jako taka uchodzi w oczach estetyków-psychologów za jeden z głównych, najciekawszych, najbardziej typowych fenomenów estetycznych.

Oto, co mówi m. i. na ten temat Prof. Karol Lange (z Kopenhagi), główny przedstawiciel estetyki sensualistycznej: „...Wszakże jeden rodzaj, wzruszeń o własnościach szczególnych musi tu być rozpatrzony bliżej, gdyż w szeregu nastrojów i stanów uczuciowych zajmuje on stanowisko pod względem estetycznym szczególnie ważne. Mówię o „rozkoszy psychicznej”, który stanowi rozkosz najsłabszą i najbardziej czystą; myślę tu o stanie ekstatycznym. Przez ekstatę rozumiemy — w każdym razie w tem znaczeniu winno tu być użyte to słowo — mniej lub więcej rozwinięty stan bezświadomości, niedostępności i niewrażliwości w stosunku do bodźców zewnętrznych, stan, który może być wywołany przez silne wpływy emocjonalne różnego rodzaju. Nie jest wszak niepojętem, że podniesiony do przepięknej siły nastrojów może całkowicie lub prawie zupełnie przerwać wszelką działalność umysłową albo ściśle mówiąc że takiemu nastrojowi podobne przerwanie działalności może towarzyszyć...”. Cechą istotną ekstazy jest wedle Lange'go „do pewnego stopnia zatrać świadomości i wrażliwości”. U ludów wschodnich umięta dierwisze „którzy nie tylko dla ekstazy, lecz z niej żyją” wprawiać się w stan ekstatyczny różnymi sposobami: tak np. niektóre sekty „starają się wywołać konieczną dla ekstazy znieczulenie w obliczu brzoły w ten sposób że z szybkością niemiętą — do 400-u razy na minutę, licząc z zegarkiem w reku — rzucają głową z boku na bok, aż do konwulsyj...”.

*) K. Lange: Rozkosze zmysłów i rozkosze sztuki, przyczynki do sensualistycznej teorii sztuki (prze- kład polski M. Muttermilcha), Warszawa 1905, str. 45 i nast.

**) L. c. 49

Z Wołynia.

RADZIWIŁŁÓW.

W Nr. 468 „Słowa Polskiego“ z dnia 7. listopada znalazłem artykuł w „obronie kresowego żołnierza osadnika“, który jest wyrazem opinii całego społeczeństwa na kresach wołyńskich, zwłaszcza powiatu krzemienieckiego. I rzecz smutna zaiste, że na to co się pisze w rozmaitych dziennikach i to nie po raz pierwszy, władze nasze wyższe wcale nie zwracają uwagi, zwłaszcza zaś w pow. krzemienieckim gubernji Wołyńskiej. Tu się dzieją rzeczy, o których nam się nigdy nie śniło; oprócz prześladowania osadników, którzy nam tu są niezbędnie potrzebni jako element uświadamiający narodowo naszych zruszczonych współbraci i polonizujący kresy, prześladowuje się celowo nawet ludność polską. Bo jak wytłómaczyć fakt, że w dwóch miastach z większością polską, mających roku zeszłego i tego nawet do niedawna, set tysięcy Polaków, jak Drańca Polska i Budki, z niewiadomego powodu zamieniono w kowych zbolszewiczyznymi rusinami? Czyż, pytam, z 50 domów polskich nie można było wybrać jednego Polaka na miejsce nieodpowiedniego drugiego? Stąd okropne rozgoryczenie ludności polskiej do naszych władz, a tryumf i wyśmiewanie się rusinów. Kościołów naszych władze nasze nam nie pomagają odbierać, owszem utrudniają tę sprawę, a Począjów biorą w specjalną opiekę, ten Począjów, który nam tyle złego uczynił, wynaradawiając połowę naszych kmiotków, który i dzisiaj pod specjalną opieką starostwa sieje demoralizację wśród ludu polskiego, dając rozwody katolickim małżonkom i żeniąc ich z prawosławnymi, jak to miało miejsce niedawno z mieszkańcem wsi Budek, ten Począjów, który błotem obrzucał za rządów carskich w swoich osławionych „listkach“, wszystko co polskie i katolickie, który nie zadawał się zabieraniem naszych katolickich świątyń, lecz zmuszał katolików do budowania cerkwi swoim groszem, jak to miało miejsce w tychże Budkach, o czym ze łzami w oczach opowiadają ludzie tamtejsi, patrząc na cerkiew w swej wsi. Ten Począjów i dzisiaj ze szczytu swej góry uraga Polsce i katolicyzmowi. Tam wolno urządzić zjazd ała „Świętojurskie“, tam wolno wszystko! U nas np. w krzemienieckim powiecie w niedziale i święta niema odpoczynku, jak w całej Polsce, u nas jak święto, to największy jarmark, największy handel idzie i nikt na to uwagi nie zwraca, a gdy oficer osadnik robi uwagę żydowi, by w święto zamknął miły, w obronie żyda staje starostwo i wytacza proces osadnikowi, jakim prawem ma bronić swych katolickich uczuć! I wiele, wiele innych dałoby się przytoczyć wypadków, wołających o pomstę do nieba i do ludzi dobrej woli, by ratowali naszą dzielnicę kresową od komplegi. byśmy wołali krzyczeli, błagali — aż władze nasze jąki usłyszą i zechcą czempredziej przyjąć nam z pomocą, ratując od kompletnej zraty mocno zagrożone kresy.

Swój.

Jak walczą ludowcy.

W „Słowie Polskim“ z dnia 8 lipca br. poruszył Ks. M. Rekas sprawę arianowania Dra Golda, żyda, byłego komisarza ukraińskiego, komisarzem rządowym polskim w Złoczowie. Wskazano tam, że ten zgubny dla polskośći Złoczowa krok naszych władz stał się za przyczyną tutejszych ludowców. Stwierdził to zresztą fakt ten, że w obronie wystąpił ludowiec, Dr. K. Moszyński na łamach własnej „Kurjera Lwowskiego“. Opinia publ. w Złoczowie osadziła już to forsowanie żyda na komisarza polskiego Złoczowa w piśmie, mającem pretensję do polskośći. Bo nawet żydowska „Chwila“ milczała, i kiedy później sam Dr. Gold potrzebował popisać się swoją uczonością, nie pisał w „Chwili“, ale w gościnnym, ludowcowym „Kurjerze“.

Dnia 27 lipca br. w „Słowie Polskim“ obrona Dr. M. i cała sprawa Dr. Golda została jeszcze raz należycie i szczegółowo wyświetlona. W odpowiedzi na to, Dr. M., nie mając argumentów rzeczowych, napadł na mieszkanie Ks. M. R. na probostwie i obłąkał go stękiem obelg i brukowych wyzwisk, przywołując na to umyślnie świadka. Później jeszcze publicznie rozgłaszał swój nieczyny czyn, już nie tylko Polacy, ale nawet żydzi wprost z oburzeniem potępiali postępowanie Dr. M.

Ks. R. oddał sprawę Sądowi celem przykładowego ukarania. Dnia 3 listopada br. Dr. K. M. został skazany na 10 dni aresztu z zamianą na grzywnę 5000 Mp. Wyrok został przyjęty.

Tak walczą ludowcy i o takie sprawy. Wielkich Bryłów w rzucaniu oszczerstw i obelg naśladują małe prowincjonalne bryle. Smutne są takie metody walki, tem smutniejsze, że aż sądy marszałkowskich czy rządowych potrzeba, by karami nauczać zaślepionych agitatorów, że należy szanować cześć ludzką.

Może to pomoże.

Zniżka litewskiej marki.

Wilno. (E. E.) Spadek marki niemieckiej spowodował z zawrotną szybkością zniżkę osłabionej litewskiej (na L. kow.), Półturzędowa „Litwa“ wystąpiła z propozycją własnej waluty.

Konferencja waszyngtońska.

Waszyngton. (E. E.) Briand wysłał oredzie do obywateli St. Zjednoczonych, w którym oświadcza, że Francja gotowa jest do wszelkich ofiar celem uniknięcia nowej wojny, musi się jednak domagać za bezpieczeństwa nienaruszalności swego terytorjum, bo to jest podstawą nienaruszalności pokoju światowego.

Bodeaux. (PAT.) Radio. „N. Y. Tribune“ stwierdza, że zapatrywania Brianda zgadzają się w zupełności z zapatrywaniami delegacji amerykańskiej w sprawie uregulowania kwestji Dalekiego Wschodu.

„United Presse“ podaje deklarację wysoko postawionej osobistości rządu Stanów Zjednoczonych, wedle której rząd ten uważa doktrynę polityki otwartych drzwi za fundamentalną podstawę pokoju na Dalekim Wschodzie. Stany Zjednoczone uważają, że ograniczenie zbrojeń byłoby krokiem bardzo niebezpiecznym, gdyby uprzednio nie nastąpiła jasno określona zgoda w kwestji Azji i w sprawie uregulowania traktatów handlowych.

Dopóki wszystkie interesowane państwa nie dojdą do porozumienia, przeprowadzenie ograniczenia zbrojeń byłoby tylko szablonem. Wobec tego Stany Zjednoczone patrzą niechętnie na ugody poszczególnych państw, w szczególności na przymierze angielsko-japońskie. Stany Zjednoczone sprzeciwiają się wszelkim próbom ograniczenia zbrojeń, dopóki kwestja Dalekiego Wschodu nie będzie w zupełności uregulowana.

Sprawa turecka.

London. (PAT.) Radio. W związku z zawarciem traktatu francusko-kenialistycznego, wyraża „Daily Telegraph“ przypuszczenie, że istnieje tajne aneksy do tego traktatu.

Jeden z nich dotyczy zgody Francji na utrzymanie żandarmerji tureckiej w sile 50.000. Dalszy punkt mówi o oficerach europejskich w korpusie tureckim. „Daily Telegraph“ zauważa, że tajna żandarmerja daje Francji pewnego rodzaju specjalne przywileje.

Nie jest wykluczone — zauważa dziennik — że Briand, któremu memoriał angielski w sprawie tego traktatu przesłano kablem do Ameryki, odmówi ratyfikacji traktatu, jeżeli uzna angielski punkt widzenia.

Sprawa albańska.

Rzym. (PAT.) W. B. K. Korespondent pisma „Epoca“, wysłany do Albanji, przedstawia klęski Albańczyków, którzy walczyli przeciwko 10-krotnej przemocy i przeciwko armji wyposażonej w najbardziej nowoczesne środki wojenne, w której szeregach walczyli także resztki armji Wrangla.

Albańczycy zarządzili ogólną mobilizację. Serbskie samoloty rozrzucają odezwy wzywające do uwolnienia się z pod jarzma włoskiego.

Genewa. (E. E.) Sekretarz L. N. Drummond otrzymał depezę L. George'a w sprawie stanu wojny między Albanją a Jugosławją. Rząd angielski domaga się, aby zwołano posiedzenie L. N. w celu zbadania sytuacji, wytworzonej przez posuwanie się wojsk jugosłowiańskich na terytorjum albańskim. Domaga się zarządzeń przewidzianych przez statut L. N. Sekretariat L. N. zachowuje rezerwę w tej sprawie, mimo, że wypadki mogą przybrać znaczne rozmiary. Możliwe, że wobec depezy L. George'a Rada L. N. zwołana będzie w najbliższym czasie.

ANGLIA NIE WIERZY W BANKRUCTWO NIEMIEC.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: Prezydent banku rzeszy Havenstein wrócił niedawno z Londynu, gdzie usiłował uzyskać kredyt dla Niemiec. Usiłowania jego jednak były bezskuteczne, albowiem w miarodajnych kołach angielskich nie wierzą w bliskie bankructwo gospodarcze Niemiec, przeciwnie, uważają Niemcy za zdolne do wypełnienia zobowiązań.

Fern Andra

ukazuje się obecnie
w „Marysience i „Koperniku“
w dworskim dramacie pod tytułem
Niedoszła Fawcryta Napoleona
MADAME RECAMIER. 5249

Tragedja „czarnej giełdy“.

(Na podstawie rozmowy z dyr. dr. Zgórskim.)

Gdy przed kilku tygodniami wartość dolara rosła w niepomierny sposób, a temsamem marka polska spadała i czarna giełda płaciła za markę kilkaset punktów więcej, niż Polska Kasa Pożyczkowa, piszący te słowa udał się do dyr. dr. Zgórskiego z „wyrzutami“, dlaczego płaci za dolary mniej, niż czarna giełda. I wówczas dyr. dr. Zgórski oświadczył, że wyśrubowanie dolara do takiej wysokości (czarna giełda płaciła 4600 Mp.) jest chorobliwe, sztuczne, marka polska nie zasługuje na takie ponizenie, bo ma pokrycie w bogactwach naturalnych Polski, stan zniżki jej wywołany przez wrogię nam żywioły nie potrwa długo, marka polska uzyska należne jej stanowisko. Polska Kasa Pożyczkowa nie może robić konkurencji czarnej giełdzie, bo nie wolno jej ryzykować. Zresztą wspomni pan moje słowa, że zniżkach czarnej giełdy nastąpi wkrótce.

I oto zaledwie minęło parę tygodni a P. K. P. jest obleżona przez czarnogieldzistów. Ci sami żydzi, którzy tak niedawno skupywali gorączkowo złoto, srebro i obce waluty, którzy jak kruki krążyli koło gmachu P. K. P., łapiąc każdego, kto zanosił tam dolary, dziś formalnie walkę staczą o miejsce, aby jak najprędzej oddać Polskiej Kasie Pożyczkowej złoto i dolary.

— Czemu przypisać ten nagły skok?

— Konsolidacja stosunków politycznych, zawarcie traktatów zewnętrznych, ustalenie granic na Zachodzie, wreszcie zdrowy program ministra Michałskiego wpłynęły na wyższe marki. Ten nagły skok podziałał na giełdjarzy, wywołał wśród nich gorączkę, każdy z nich woli stracić mniej niż wszystko i stąd ten najazd na naszą Kasę.

— Czy dużo panowie już nabyli?

— Do dziś mamy już kilkaset klg. srebra i kilkadziesiąt klg. złota. Przynoszą nam nie tylko złote monety wszelkiego rodzaju, ale także biżuterję, nabyte od uciekinierów z Zbrucza. Onegdaj płaciliśmy za gram czystego złota 1740 marek a dziś już 1614, za srebro zaś 30 marek a dziś (8 bm.) 22 marek.

— A jak przedstawia się ruch dolarów?

— Oferują nam ich również pokaźną ilość; wczoraj np. nabyliśmy ich 26.000. Żydzi jednak nie pozbywają się ich całkowicie, gdyż nie dowierzają, by dolar mógł jeszcze spadać. Ale dziś, jutro i tu nastąpi rozczarowanie.

— Czy p. dyrektor spodziewa się dalszego spadku?

— Na to nie trzeba być prorokiem. Panu min. Michałskiemu nie zależało i nie zależy na śrubowaniu marki polskiej, ale dąży do ustalenia jej kursu, by raz wreszcie państwo nasze rozpocząć mogło prawidłową gospodarkę.

— Marka podnosi się a drożyzna stoi kamieniem — wtrąciłem.

— Właśnie nie mogę zrozumieć ciasnego pojęcia producentów i kupców. Ludzie ci, którzy przez 7 lat zarabiali i zarabiali dobrze, powinni przecież zrozumieć, że muszą raz stracić, i potem powoli wracać znów do normalnych stosunków. I na to stanowisko producentów i kupcy też być muszą przedzielnymi. Może dla niektórych operacja ta będzie bolesna, ale całe społeczeństwo ponosiło ofiary, więc i te sfery mogą, a czas wkrótce zagoi rany.

— Czasy się zmieniły, niedawno P. K. P. szukała dolarów a obecnie dolary szukają Kasy.

— A właśnie, gdy rząd potrzebował dolarów na wypłaty, płaciłem za nie o kilkadziesiąt punktów więcej niż czarna giełda. — niektóre dzienniki nie omieszkały mi to wytknąć. Tymczasem dolar poszedł wówczas znowu w górę i państwo zarobiło na tem 600 milionów — wprawdzie na papierze, ale niech pan o tem nie pisze.

I dotrzymałem słowa, bo podyktowałem do maszyny.

Sz.

Budapeszt. (PAT.) W oficjalnym handlu notowano dziś markę polską 32 i pół do 33 i pół, dewizy na Warszawę 37—38.

NADESŁANE

Piękne myśli.

O ty myśli, ty okrutna
Niesumlienna i rozrzućna
Jakieś zdasz ty ofiary
Bez litości i bez miary.
Ciesz się, bym się odziała cudnie
Pięknie, skromnie przytęm schłodnie.
Zgadzą się też w zupełności,
Zdam tylko twej litości.
Pozwól pójść do magazynu,
Którego rzeczy z piękna słyną.
Wiesz już przecież kto to taki,
Magazyn to nie byle jaki

D. EISENBERG Łódź

ul. Jagiellońska 11 a. 5180

NA DOBIE

W Szwajcarii. PIEŚŃ O KORONIE.

Dokąd zniknęła, jak sen jaki złoty,
Schnę z żalu. Zyta omdlewa z tęsknoty
I do aniołów, co nad ziemią wiszą,
Chce lecieć: z Stürgiem razem być i Tiszą.

Gdzie Dunaj wody błękitnymi spada,
Gdzie w bokobrodach białych miałem dziada,
Tam niech ma pamięć wiodą aniołowie,
Tam pozwól spojrzeć zawróconej głowie

Tam ją ujrzałem i wnet zakochany,
Że nie ze złota była, ale z piany,
Wierzyć zacząłem i do końca wierzę
Dziś, gdy mnie koniec czeka na Maderze.

Raz, że na głowie mojej słabo siedzi
I że ją mogą łatwo zdjąć sąsiedzi,
Myślałem, że mną toż myślała Zyta:
Tak nas na froncie zgnębiła wizyta.

A potem, potem, ach, wspominać poco..
Niech się nad nami Alpy smutnie złoza
I niech dzwonami smutne było jęczy,
Niech gołab, z listem przelatuje w tęczy!

Z dalekim listem, bo szła do mnie lista
Osierocone, ścichłe me Karlisty.
Gdy na szwajcarskich śniegów śpię pościeli,
Na wjazd mój czeka całe — Shombateli

Więc w cichym białym szwajcarskim szalecie
Żylim: Bóg pytał, jak wy tam żyjecie?
I szeptem o to, takie były czasy,
Depeszą smętą pytał nas Andrassy.

Tam po gór śniegach szliśmy razem z Zytą,
Choć już nie Jungfrau. Żaląc się: czyż my to,
Patrzymy w lody, wody, psy i gile
Na naszych tronów dwu c. k. mogile.

Jest chwila, kiedy dwa serca nie płaczą,
Lecz na sposobność nadarzoną baczą,
Gdy jak anioły dwa skrzydlate będą,
I w aeroplan, jeśli mogą, wsiedzą.

Jest inna chwila, przed którą drży Horthy,
Gdy zaczną krzyzczeć honwedzie kohorty,
Gdy łysną w szable Lehar z Ostenburgiem,
Gdy mi się kłania warta, jak pod Burgiem.

Chociaż k. tylko, a nie całe c. k.,
Na taką chwilę serce nazbyt czeka.
Byśmy się z Zytą łzami nie zalali,
Wczoraj wygnanie, a dziś znów „kirali”.

Pójdźmy razem w gród, w tęsknocie śniony,
Taw, gdzie rozdzwania Święty Szczepan dzwony,
Gdzie liczne Bele na historii czele
Czekają na mnie, a klną Kuna Bele.

T. GYLLEMBOURG.

Historja powszednia.

(Ciąg dalszy.)

Ostatnim parowcem kursującym tej jesieni, zamle-
rzałem powrócić do Kopenhagi. Tegoż ranka miałem
przyjemną niespodziankę, przybył do mnie Antek, daw-
ny mój przyjaciel. Opowiadał mi, że we Fionii otrzy-
mał bardzo dobrą posadę i że właśnie tam zdąży.

— Jakże to? Z Kopenhagi do Fionii, przez Dobe-
ran? — zawołałem zdziwiony.

— Istotnie — odparł, — szczególniejsza droga, ale
zadziwisz się jeszcze bardziej, jeśli ci powiem, że
przybyłem tu jedynie na rozmowę z tobą, gdyż popo-
łudniu jedę dalej i mam już umówionego towarzysza
podróży. Bogu dzięki, że cię schwyciłem! Nie mog-
łem przybyć wcześniej ani oczekiwać cię w Kopen-
hadze, nie wiedząc czy przed wiosną tam się pojawi-
sz.

— Zaciekawiasz mnie niestychanie, cóż to za wa-
żna sprawa...?

— Najważniejsza w moim życiu! — przerwał mi
— całe moje serce, cały spokój duszy zależy od niej
i jestem pewny, że nie mogłem jej powierzyć sumien-
niejszemu rzecznikowi, jak tobie.

— No, mówże chłopcze mów, za twój spokój i
szczęście choćby w ogień, skoczę.

— Naturalnie domyślasz się już — rzekł, patrząc
przez okno, aby ukryć swe zmieszanie, — że to spr-
wa sercowa, w którą pragnę cię wtajemniczyć. — O!
szczęśliwy człowieku, ty będziesz codziennie widywać
panienkę, którą uwielbiam... co mówię, ubóstwiam!
bo jesteś narzeczonym Jety H. A siostra jej Maja jest
moim ideałem.

— Jakto? — zawołałem zdziwiony! — Maja, nie-

Więc rolę króla jeszcze raz odegram,
Jak zwyki, ogłos. w prasie znów telegram,
Że w ministeriach nowe wnoszę bożki:
„Kochany Lehar, kochany Rakowski”!

Lehara wodzem zrobię, mrużąc oczy,
Brat mu napisze walca: „Marsz Rakoczy”.
Zaś Zycie każe zmienić się w Walkirję
I wołać: „Eljen”, miast „Elejson Kirje”.

Ojcie, doliny, ty księżycu błady,
Ty gorzka wodo, rodzinne Hunjady.
I ty, mój dziadku, Franz-Josephie święty,
Błogosław wszystkie me — dwa regimenty!

...O ileż wstydu za ciebie się najem,
Ma armjo! Darmo słodzę żal tokajem.
Cóż mi zostało... ten tu zamek Tata.
W nim z Zytą siedzim: Węgier mama, tata.

Ja już nie będę... To nie ja, to ona:
Zyta, a raczej to wasza korona,
To blask jej oczy tak kochać przymusza,
Że za tym zmysłem poszła i ma dusza.

Lecz już nie będę nigdy, chciecie, wiercie.
Wiem, że mi nigdy nie być w Budapeszcie.
Po walce Lehar już walca nie złoży,
Już Karol jestem, lecz bez łaski bożej.

...I tu, jak ze snu budzę się i patrze...
Co to za zmiany w dziejów mych teatrze?
Włoch, Anglik, Francuz gdzieś od brzegu zerka,
Co to być może? Ach, to kanonierka!

Zyto, dłaczego śpisz tak mocno, serce?
Czy wiesz, w tej zrobim podróż kanonierce...
Daleką bardzo podróż... Gott erbarne...
Pożegnaj w myślach mój tron i swą Parmę!

Patrz, z tych butelek próbowałem mader.
Wino jest smaczne i posilne nader,
Przeto ochota nie na żart mnie bierze
Na samej odtąd pić je już Maderze.

Choć-em niewinny, a to wyspa winna.
Lecz trudno, widać wola boza inna.
Wstań, najczynniejsza z wszystkich żon i matek,
Już czeka na nas pana George'a statek!

Już czas, już serce załaskocz tajemnie.
Niech wyjdzie z ciebie i niech wyjdzie ze mnie,
Niech płynie falą niewierna, choć wierna,
Tak między nami... wygraliśmy terno,

Napoleona strzegła tylko woda.
A mnie do wody los madery doda
Żyć odtąd będę, jak On, chociaż nie On,
Dzieje mnie nazwą: c. k. Napoleon.

Lecz katolickie serce me pamięta,
Ze Jego wyspie dała nazwę Święta...
Czyby nie można, o to żal mam skryty,
Z Madery zrobić wyspę Świętej Zyty?

Młeczyk.

ładna i jak sądzę niemłoda, a przez narzeczonego po-
rzucona dziewczyna?

— Kto to śmie powiedzieć? — wybuchnął gwałto-
wnie, zwołna jednak uspokajał się za każdym słowem:
Nie młoda! O dwa lata starsza od Jety, która skoń-
czyła lat osiemnaście. Nie ładna — powiadasz? Zoba-
czysz sam! Ładna, to o wiele za mało powiedziane, za
dne słowo nie zdolne wyrazić, czem ona jest. Porzuc-
ona przez narzeczonego? Głupiec jeden! taką perłę z rąk
upuścić! — Właśnie to czyni ją w oczach moich nie-
zrównaną... gdyż kochała go z pewnością, jakkolwiek
często myślałem, że to było raczej s'ostrzane przy-
wiązanie, niż miłość. Ale przypuśćmy nawet, że go
nie kochała, to ileż osób potrafiłoby tak postąpić, jak
ona?... Kochałem ją od dawna. Myślałem, że skonam
z radości, dowiedziawszy się, że ona wolna.

— Ale gdzie ty ją poznałeś?

— Rozumie się, że w Stokholmie. Tam przecie
mieszka moja matka i ja corocznie ferje tam spędzam.
Otóż często bywałem w domu nieboszczyka jej wuja.
Tożto był dom! I jaki człowiek! Obu takich już nie
zobaczymy.

— Ale wybac mej szczerości — rzekłem — panna,
która była zaręczoną, nigdy nie mogłaby stanowić ce-
lu moich pragnień.

— W Danji możebyś miał niejaki uprawnienie do
tych słów, ale nigdy w Szwecji, a zwłaszcza w domu
takiego człowieka, o jakim mówimy. On zachowałbył
jeszcze wykwinny a godny ton z czasów Gustawa III.
Czy ton ten panuje i w innych częściach Szwecji, te-
go nie wiem, gdyż tylko to jedno środowisko szwedz-
kie poznałem bliżej. Tego jednak jestem pewny, że
Maja z narzeczonym nie całowała się, chyba przy za-
mianie pierścionków, albo przy pożegnaniu, gdy od-
jeżdżał. Nie, nie, szwedzki obyczaj jest srogą, a rodzi-
ce co się tyczy córek, nie znają żartów,

Nauka i sztuka.

* Romanowski Mieczysław. *Dziewczę z Sącza* oraz
wybór liryków. Wstępem i objaśnieniami opatrzył
dr. Stanisław Lam (Biblioteka narodowa, Serja I.,
nr. 39). Kraków, nakładem Krakowskiej Spółki wyda-
wniczej, (1921), 8 m. str. 168.

O poczytaności „Dziewczęcia z Sącza” eposu
nieszczęśliwego Mieczysława Romanowskiego, świad-
czyć może, że pojawiła się obecnie w ósmym wyda-
niu, zasługującym z tego względu na wzmiankę,
że po raz pierwszy jest oparte na podstawie auto-
grafu (własnoręcznej kopji) Romanowskiego. Dzięki
temu można było sprostować kilka ważnych błędów
stałe dotąd w wydaniach poematu powtarzających
się. Nie mógł tylko wydawca uwzględnić warjantu
ustępu: pt. „Trumna”, ogłoszonego w „Tygodniku
Półolskim” (Tarnopol, 1901), gdyż jedyny komplet
pisma tego znajdującego się do niedawna w Bibliote-
ce Ossolińskich, przepadł podczas wypadków listopa-
dowych lwowskich w r. 1918. Oprócz „Dziewczęcia
z Sącza” zawiera tomik także wybór najważniej-
szych liryków Romanowskiego, ogłoszonych na
podstawie jużto autografów, jużto wydań poprze-
dnic. We wstępie mówi wydawca o stanie Galicji
przed r. 1863, oświetla ideę czynu w literaturze ro-
manticznej, poczem podaje krótki szkic życia i
twórczości „poety-powstańca”, podając szczegółową
ocenę „Dziewczęcia z Sącza”, zestawia nadto do-
tychczasowe sądy krytyki o nim. Kończy ustęp su-
mennie zestawioną bibliografią pism poety i literatu-
ry o nim.

* Handelsman Marcell „Historyka. Część I. Zasa-
dy metodologii historii” Zamość, Zygmunt Toma-
rański i Spółka, (1921), 8, str. XI. i.

Oddawna dawał się odczuwać dotkliwie brak
polskiego podręcznika metodologii historii: dawniej-
sze prace w tym kierunku są już dziś przestarzałe
(Janowski, Lefewela), stąd prawdziwą zasługą
autora jest wydanie „Historyki”, przeznaczonej w
pierwszym rzędzie dla młodzieży akademickiej, aby
jej ułatwić studjum historii. W rozdziale I. porusza
p. H. kwestję zasadniczą historii, mówiąc tu o
przedmiocie, zadaniach i rodzajach historii, metodzie
jej, stosunku do innych nauk i sztuki, określeniu, gra-
nicach i podziale, w końcu zastanawia się nad tem,
jak studjować historię. Rozdział II. „Heurystyka”
uwzględnia m. in. źródła historyczne, biblioteki, ar-
chiwa i bibliografię historyczną. W rozdziale III.
„Krytyka i hermeneutyka (analiza) wyjaśnia autor
zadania krytyki erudycyjnej, mówiąc o krytyce po-
chodzenia, w krytyce charakteru źródła, analizie źró-
deł, publikowaniu ich i zadaniach krytyki wewnętrz-
nej (hermeneutyki). Dopełniając całości rozdział IV.
Opracowanie (synteza) i V. Wykład.

Autor, włożywszy w książkę wiele pracy, starał
się stworzyć typ nowy, pośredni pomiędzy francu-
skim, czysto praktycznym i zanadto teoretycznym,
niemieckim. W części trzeciej podaje przeważnie re-
guly ustalone przez metodologię obcą, w pozostałych
częściach zarówno w kierunku teoretycznym, jak
i praktycznym próbował dać po raz pierwszy i ma-
terjał rzeczowy i ujęcie rzeczy zupełnie nowe. Nie
spół w krótkiej wzmiance podać wyczerpującą
recenzję książki, która z pewnością wywoła żywą
dyskusję; pragniemy tylko zanotować jej pojawienie
się, uważając ją (mimo pewne wady i braki, o któ-
rych autor sam wreszcie wspomina), za pożądany
podręcznik dla uczniów szkół wyższych.

— Powiedz że mi — wtrąciłem, — czy wyznałeś
jej twe uczucia?

— O Boże! zaledwie śmiałem coś niecoś napom-
knąć. Ale czy mnie zrozumiała, nie wiem.

— Cóż chcesz abym ja uczynił?

— Czuwaj nad moim skarbem, uważaj na wszyst-
ko co jej dotyczyć i zdawaj mi sprawę. A jeśli jesteś
mi przyjacielem i chcesz być największym dobrodzie-
jem moim, to staraj się zbliżyć do niej, schwyć mo-
ment stosowny i nazwij mnie w jej obecności. Jeżeli
zwróci na inę moje choćby najmniejszą uwagę, wte-
dy oddaj jej ten list, — to mówiąc, wyjął go z portfe-
lu i wcisnął mi go gwałtownie w dłoń. — List ten pi-
sałem z głębi serca. Treść jego zostanie prawdą, choć
by nie wiem jak późno dostał się do jej rąk. Uczucia
moje zostaną niezmiennie, choćby list miał czekać do
ostatniego dnia żywota mojego.

Ze szczerego serca przyrzekłem uczynić wszystko
czego sobie życzył i rozstaliśmy się każdy w swoją
drogę. Przechadzając się po pokładzie, porównywa-
łem uczucie Antka dla Maji, z mojem dla jej siostry.

— Osobliwe, — mówiłem do siebie — że uczucie
zwane miłością tylko wtedy wzrasta, gdy, jako palma,
powstrzymywane bywa we wzroście. Także gdzieś
czytałem, że drzewo miłości łzami trzeba podlewać,
tak jak drzewo wolności krwią. — Szcześliwy ten, któ-
ry nosi w pierś takie wszystko przemagające uczucie;
a gdy go krzep. bodaj odrobina nadziei, nie większa,
jak Antkowa, wtedy iskra ta uszczęśliwia go zarówno
jak pewność. — Jednak małżeństwo może być szczę-
śliwe i bez namiętności a nawet najszczęśliwszem
bywa bez niej. — Śród takich refleksji przybyłem do
Kopenhagi i wysiadłem pełen pogodnych i najlepszych
myśli.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 10 listopada.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

W czwartek 10 listopada o godz. 7.30 „Tosca” opera w 4 akt. Pucciniego, debiut Andy Kitschman.
W piątek 11 listopada o godz. 7.30 „Kobieta która zabija” sztuka w 4 akt. Garriksa.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

W czwartek 10 listopada o godz. 7.30 „Roztwór prof. Pytla” groteska w 3 akt.
W piątek 11 listopada o godz. 7.30 „Roztwór prof. Pytla” groteska w 3 akt.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI”

W czwartek 10 listopada o godz. 7.30 „Taniec szczęścia” operetka w 3 aktach R. Stolza.
W piątek 11 listopada o godz. 7.30 „Taniec szczęścia” operetka w 3 akt.

1. Część koncertowa Pp. Ardea, Bronowski, Michałowski, Mirski, Noskowska i inni. 2. „W Wenecji” Trouem i Wikliński. 3. Farsa „Nareszcie sami”.

REPERTUAR BAGATELI LWOWSKIEJ.

Dziś i codziennie. Gościnnie występy Józefa Ursteina (Pikusia), Z. Zbierzchowskiego, M. Rentgena, M. Windheima, H. Ordonówny, 1) 100.000, żart w 1 akcie, 2) Dział koncertowy, 3) Przed bramą, pastel sceniczny w 1 akcie. Początek o godz. 8 wieczorem.

„APPOLO”. Anna KARENINA, dramat według słynnej powieści Lwa Tołstoja.

— **Przeoczenie drukarskie.** Przeoczenie nadranne per senalu redakcyjnego odbiło się niepomysłnie na układzie wczorajszego numeru, a mianowicie początek artykułu prof. B. Fulińskiego „O wartości krajoznawstwa” umieszczono pod nagłówkiem: „Dr. Mieczysław Treter — O estetycznym wobec dzieł sztuki stanowisku”.

— **Posiedzenie Zarządu Koła miejscowego Związku Lud.-Narod.** odbędzie się w piątek dnia 11. bm. o g. 7-mej wieczorem w lokalu Stronnictwa, ul. Pańska 11. Na porządku dziennym: Sprawy administracyjne.

— **Walne Zgromadzenie Związku Naukowo-Literackiego** odbędzie się dzisiaj w czwartek 10. bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali Tow. Politechnicznego, ul. Zimorowicza. W razie braku kompletu, walne zebranie odbędzie się po odczycie prof. T. Grabowskiego bez względu na liczbę obecnych. Na porządku dziennym walnego zgromadzenia: 1. Sprawozdanie ustępującego Zarządu; 2. Wybór nowego Zarządu; 3. Wnioski i interpelacje.

— **Związek Naukowo-literacki** rozpoczyna tegoroczną działalność odczytową prelekcją prof. Uniw. poznańskiego Dr. Tadeusza Grabowskiego pt. „Spory z Rusią w dawnej literaturze”. Sala Tow. Politechnicznego, ul. Zimorowicza. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków wolny, dla nieczłonków 50 mk. Goście mile widziani.

— **Kurjerki, kurjerzy, wywiadowcy** z listopadowej obrotu Lwowa 1918. dla spraw ważnych i osobistych zechcą się jawić na zebraniu, które odbędzie się w niedzielę dnia 13. bm. o godzinie 12 w sali gmachu Sokoła Macierzy, ul. Sokoła 7 II p.

— **Ogólne zebranie profesorów lwowskich wszechnic.** W niedzielę dnia 13. bm. o godz. 10 rano w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza odbędzie się zebranie ogólne profesorów Uniwersytetu, Politechniki i Akademii Weterynaryj w sprawie projektu rządowego uposażenia profesorów szkół akademickich.

— **Najbliższym wieczorem** z cyklu odczytów zainaugurowanych przez Związek Literatów Polskich, a wzbudzających podobnie jak i zeszłego roku, żywe zainteresowanie wśród szerokiej rzeszy kulturalnej publiczności Lwowa, będzie prelekcja Dr. Józefa Mirskiego, poświęcona Stanisławowi Wyspiańskiemu. Dr. Mirski zajmie się ideą wyzwolenia w twórczości nieśmiertelnego poety. Wieczór urozmaicony będzie recytacją wyjątków z dzieł Wyspiańskiego. Wygłosi je jeden z najwybitniejszych naszych recytatorów. Niewątpliwie wieczór ten będzie piękną atrakcją obecnego „sezonu” odczytowego. Bliższe szczegóły podadzą niebawem dzienniki.

— **Odroczenie posiedzenia Rady m.** Wczoraj wieczorem miało się odbyć pierwsze budżetowe posiedzenie Rady m. Z powodu jednak braku kompletu zostało ono odroczone do poniedziałku. Natomiast dziś odbędzie się zwyczajne posiedzenie.

— **„Kobieta, która zabija”**, sztuka Garriksa, wyposażona w piękne dekoracje i ciekawe efekty świetlne, która w takim napięciu utrzymuje uwagę widza od początku do końca, powtórzona będzie w piątek. Bilety na oba ostatnie przedstawienia były wyprzedane. Postać Lovinji w znakomitej interpretacji p. Barwińskiej, interesująca kreacja p. Michulowicza (Gaston) i bardzo dobry typ bankiera, stworzony przez p. Raszińskiego a pozatem fascynująca treść czynią z tej sztuki rzecz godną istotnie widzenia.

— **Syndykat Dziennikarzy polskich** odbył onegdaj posiedzenie, na którym przewodniczący Dr. Vogel przedłożył sprawozdanie finansowe ze Zjazdu Dziennikarzy polskich we Lwowie, zatwierdzone przez Komitet tego Zjazdu, poczem wyraził jeszcze raz podziękowanie tym wszystkim, którzy do świetnego przebiegu przyczynili się a w szczególności pp. b. prezydentowi ministrów Witesowi, b. ministrowi kolei Jasińskiemu, prezesowi

Kino L E W

PANNA DO TOWARZYSTWAOd jutra 11 listopada **K R Z Y K** Stanisława Przybyszewskiego.Dziś we czwartek 10 listopada po raz ostatni arcyw. oś. komedia w 3 aktach z **M A M A Y** w 3-rolu.

246n

Związku banków Dr. Szarskiemu, prezesowi Komitetu wykonawczego „Targów Wschodnich” Turskijemu, prezydentowi miasta Neumannowi, prezesowi Tow. K. Ziem. Laskowskiemu, paniom Neumannowej i Laskownickiej, jakoteż wszystkim innym, które zajęły się urządzeniem rautu a p. Dr. Zofii Paławskiej-Drexler, Tow. śpiewackiemu „Echo” i pp. K. Krzyżanowskiemu i Dr. Steinbergerowi za udział w tym raucie. Następnie zawiadomił Dr. Vogel, że ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło podziękowanie za doskonałe zorganizowanie przyjęć kilku wycieczek zagranicznych dziennikarzy a wynikiem pobytu angielskich dziennikarzy są liczne artykuły obszernie o Polsce zamieszczone w wielu angielskich pismach. Resztę posiedzenia Syndykatu wypełniła obszerna dyskusja o sprawach zawodowych, w której wzięli udział pp. Fryling, Laskownicki, Lech, Parandowski, Rolle, Wład. Szenderowicz i i.

— **Pomnik Amerykanom w Warszawie.** Towarzystwo Polsko-Amerykańskie podjęło akcję wystawienia w Warszawie pomnika, dla prof. K. Dunikowskiego, jako wyrazu wdzięczności za pomoc, okazaną nam przez instytucje amerykańskie. Przystępując do gromadzenia funduszy na ten cel, Komitet budowy pomnika pozwala sobie zwrócić się do PT. mieszkańców m. Lwowa z gorącą prośbą o poparcie naszej akcji; składki przyjmuje Tow. Polsko-Amerykańskie w Warszawie Nowy Świat 74, lub Poczta Kasa Oszczędności, konto czekowe Nr. 2490. Ponieważ pożądane byłoby, aby odsłonięcie pomnika nastąpić mogło w dniu 24. listopada („Thanksgiving Day” amerykański), Komitet gorąco uprasza o nadesłanie składki przed dniem 15. listopada. — Prezes honorowy Komitetu budowy pomnika wdzięczności: W. Trampczyński, marszałek Sejmu. Prezes Tow. Polsko-Amerykańskiego: A. Wieniański.

— **O pomoc dla zdembilizowanych oficerów.** Ministrowie spraw wojsk. i opieki społecznej zwracają się z odeszłą do społeczeństwa, którą ze względu na ważność sprawy w streszczeniu podajemy: W następnych dniach opuści szeregi czynnej armii polskiej kilkutyśięcny zastęp oficerów. Po latach służby wojskowej stanąć mają do warsztatu pracy pokojowej, jako cywilne, samodzielne jednostki. Znajdą tę pracę tylko w razie, jeśli społeczeństwo, które miało dla nich entuzjazm, gdy w dnach ciężkich przewodzili oddziałom i padali od kul — jeśli teraz udzieli im poparcia.

W zrozumieniu powyższej potrzeby powstał za wspólnym porozumieniem Ministerstwa spraw wojskowych i Opieki społecznej, w ramach tego ostatniego specjalny „Oddział pomocy dla zdembilizowanych oficerów”. Celem jego jest pomoc przy poszukiwaniu zajęć, pośrednictwo pracy w najszerszym znaczeniu tego wyrazu. Ekspozytura „Oddziału” mieszczą się przy Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy w następujących miejscowościach: Warszawa, Plac Napoleona Nr. 10; Łódź, ulica Skwerowa Nr. 4; Lublin ul. Kołłątaja Nr. 4; Sosnowiec, ul. Piłsudskiego Nr. 10; Poznań, plac Sapieżyński Nr. 10; Toruń, ul. Żeglarska Nr. 8; Kraków, ul. Podzamcze Nr. 30; Lwów, ul. Rutowskiego I. 11; Łuck, przy Wojezu, Wyzd. Pracy; Białystok, ul. Monopolowa Nr. 4. — Do urzędów tych zgłaszać się winni zarówno oficerowie, poszukujący pracy, jak i ci, którzy im zajęcie ofiarować mogą. Do tych ostatnich zwraca się przede wszystkim apel niżej.

— **Wstrzymany ruch tramwajowy.** Wczoraj około g. 6 wieczorem z powodu braku prądu ustał ruch tramwajowy w całym mieście. Przerwa trwała bliska godzina. Około godziny 7 wieczorem podjęto ruch normalny.

— **Czarna giełda zmieniła lokal.** Od kilku dni czarna giełda z ulicy św. Stanisława i Reitana przeniosła się do Polskiej Kasy Pożyczkowej, gdzie na gwałt sprzedaje złoto, srebro i obce waluty. Wszelkie transakcje na czarnej giełdzie ustały, a żydzi w panice znoszą złoto i srebro do Polskiej Kasy Pożyczkowej. Wczoraj panował tam tak wielki ścisk, że kilku policjantów z trudem zdołało utrzymać „czarnogiełdzystów” w ogonku, pragnących jak najszybciej dostać się do kasy. Kasa Pożyczkowa zakupiła dotychczas kilkaset kilogramów srebra i kilkadziesiąt kilogramów złota oraz olbrzymią ilość obcej waluty.

— **W nowym gmachu Prokuratorji Skarbu** przy ul. Zyblikiewicza popełnioną została w ostatnim czasie znaczna kradzież. Oto z magazynu zawierającego rozmaite materiały budowlane, skradziono 470 m. kwadr. szkła, przedstawiającego wartość 706.455 mk. Rzecz naturalna, że z powodu nienależytej kontroli złodzieje, niewątpliwie dobrze obznajomieni z rozkładem nowo wybudowanego gmachu, tak wielkiej ilości szkła nie zabrali od razu, ale wynosili je częściami w mniejszej ilości.

— **Karambol tramwaju z wozem.** Wczoraj około g. 2-giej po południu najechał dążący z Lyczakowa tramwaj na wóz z drzewem, zaprzęgnięty w jednego konia. Tramwaj uderzywszy z impetem o wóz, rozniósł go w kawałki, przyczem dyszel przebił konia na wyłot tak, że musiano go zastrzelić.

— **Stacja posiłkowa na dworcu** głównym okradziono. Wczorajszej nocy złodzieje zakradli się do lokalu Stacji posiłkowej na dworcu głównym i z magazynu

zabrali sporą ilość artykułów żywnościowych. Szkoda znaczna, na razie nieustalona.

— **Rozprawa przeciw oficerom 14 p. u.,** odroczone przed kilku dniami rozpoczyna się dziś na nowo. Przez opuszczenie kilku wierszy w poprzednim sprawozdaniu z tej rozprawy wyszło, jakoby p. Knauer, urzędnik akcyzy miejskiej był współwinnym w całej tej aferze. Owóż p. Knauer nie tylko nic nie zawinił, ale owszem dzięki jemu wpadnięto na ślad małwersacji. Gdy mu bowiem przedkładano do podpisu kwity na rzekomo przewiezione siano i owies a owsa tego p. Knauer wcale nie widział, zawiadomił przelożono władze o małwersacji.

Polskie Tow. Hodowców Gołębi we Lwowie donosi nam, że w dniach od 19 do 21 listopada 1921 r. odbędzie się w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej w sali 5237 **Kłozego**

Wystawa Gołębi, Drabiu i Królików. Bliższych informacji udziela Polskie Tow. Hodowców Gołębi we Lwowie ul. Ossolińskich 16, od godz. 4—5 popoł.

Na „Targach Wschodnich” urządziło Polskie Towarzystwo chowu gołębi krajowych i pocztowych we Lwowie wystawę gołębi. Sędziowie wystawy (Jury) przyznał hodowcom następujące nagrody: Medal złoty otrzymał dr. Adam Maewski ze Lwowa za wzorowe okazy prawie wszystkich ras gołębi krajowych i pocztowych. Dyplom uznania Towarz. Gos. we Lwowie względnie małopol. Towarzystwa rcln. w Krakowie otrzymali: dr. Beski, Drozdowski, prof. Pópek z Krakowa, Żurowski z Warszawy, dr. Majewski, prezydent Naumann, Iżycki i Bereżański ze Lwowa. Lisy pochwalne: Sokołowski z Tarnopola, Drozdowski, Malinowski, i prof. Rópek z Krakowa, Żukowski z Warszawy, Baranowski z Radziechowa, prezydent Neumann, Dr. Majewski, H. Jdukiewicz i Mayer ze Lwowa.

5238

Katastrofa kolejowa w Gródku Jagiellońskim.

W dniu wczorajszym na dworcu w Gródku Jagiellońskim zdarzyła się o godz. 5-tej nad ranem katastrofa kolejowa wskutek zetknięcia się dwu pociągów, osobowego, dążącego ze Lwowa do Przemyśla, oraz towarowego, szybnącego na dworcu w chwili przyjazdu od strony Lwowa pociągu osobowego.

Słabo obsadzony pociąg osobowy Nr. 32 wioził parę tysięcy konduktorów, jadących do Przemyśla w wozie służbowym, znajdującym się tuż za parowozem. Mając wolny wjazd wiechał pociąg ten w sferę dworca, gdzie właśnie bez wiedzy i pozwolenia urzędu ruchu parowóz pociągu towarowego nr. 77 przetaczał wozy. Parowóz ten przesunął kilka wozów na tor przed ma gazynami a maszynista pragnąc jeszcze przed nadejściem pociągu osobowego złączyć się ze swym pociągiem, stojącym na innym torze pomimo dokonanego już zetknięcia wyjazdu przejechał krzyżownicę i nie zauważył zapewne wskutek śnieżyicy nadjeżdżającego właśnie pociągu osobowego.

Nastąpiło zderzenie obu pociągów. Parowozy wbiły się „piersiemi”, po stronie pociągu osobowego wóz służbowy, w którym jechała owa parcja konduktorów do Przemyśla, uległ znacznemu uszkodzeniu, w pociągu towarowym wóz służbowy i wapiarka, lekko uszkodzone wypadły z toru i padły na poprzek. Parowozy poza uszkodzeniem przodów zachowały kotły i maszynę nienaruszoną.

Sa nieszczęśliwi ofiary w ludziach. Znajdujący się w wozie służbowym kond. Krzyształowicz zginął na miejscu, drugi konduktor odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne, poza nimi maszynista, palacz i 3 konduktorów rannych, 11 innych konduktorów doznało lekkich kontuzji, jedna kobieta została również bardzo nieznacznie kontuzjonowana. Na miejsce wypadku przybyli lekarze z Gródka i ze Lwowa prezes Dyrekcji Barwicz, wiceprezes Nossowicz oraz komisja, mająca zająć się zbadaniem przyczyn katastrofy, określonej już powyżej. Wskutek katastrofy ruch chwilowo był wstrzymany, dopiero w godzinach wieczornych po usunięciu przeszkód nastąpił ruch normalny.

Ukraińcy dalej walczą sabotażem

Donoszą z Dobromila: Ukraińcy dopuszczają się w powiatach dobromińskim i przemyskim w dalszym ciągu sabotażu obiektów kolejowych. Przedwczoraj jacyś niewydledzeni na razie sprawcy obalili naftą most kolejowy pod Dobromilem i podpalił go.

Ceny o 30% niższe!

Małopolski Zakład Odzieży podaje do wiadomości, że wobec poprawy marki polskiej, nie czekając ogólnej zniżki cen, obniża z dniem 8 listopada b. r. ceny wszystkich będących na składach towarów metrowych we Lwowie, w Krakowie i Tarnopolu o 30 proc. obecnych cen sprzedaży.

Zaznacza się, że przy tym opuścił ceny sprzedaży towarów metrowych na składach Małopolskiego Zakładu Odzieży będą o wiele niższe od własnych cen zakupu.

n5215

Z kraju.

TARNOPOL, w listopadzie.

W „Kurjerze Lwowskim” z 7 października b. r. usprawiedliwia się prezes Stronnictwa ludowego p. Bauer ze swego postępków donosicielstwa. Cały ten artykuł napisany jest z pewną pokorą a poprzedzony żalobnym wstępem o miłości nb. p. Bauera — ojczyzny i władz, tak zagrożonej przez „pseudo-narodowców”. Już sam fakt, że Bauer usprawiedliwia się jest znamienym u człowieka, który jeszcze niedawno był zdania, że przed nikim nie odpowiada za swoje postępowanie; więcej jeszcze zastanawia ten ton prawie płaczący. Są jednak powody po temu.

Otóż od pewnego czasu, mniej więcej od przesilenia gabinetowego, które skończyło się tem, że główni kierownicy rządu wrócili na wieś, zaczęli opadać główni działacze ludowcy i opuszczali swego prezesa; i nie tylko opuścili pracę nad ludem, ale obecnie wprost wypierają się, że kiedykolwiek należeli do tego stronnictwa. Wkrótce Bauer zobaczył, że z rogu wolności „został ci się jono sznur” — a braku trębaczy. Po tem szły dalsze zawody bolesne: w zrzeczeniu nauczycielskiem — „Ognisku” — wprost zakrzyczano dwóch zwolenników „Piasta”. I stała się rzecz nieoczekiwana: ten sam p. Bauer, który niedawno na wiecu ludowców nie chciał udzielić głosu posłowi Zamorskiemu, a przy każdej sposobności go krytykował, ten Bauer na ostatnim wiecu p. Zamorskiego zabrał głos i publicznie zgodził się na wszystkie wywody jego. Dla obecnych wtedy była ta istna niespodzianka, a rzeczywiście był to odwrót już od hasła niedawno głoszonego. Nic dziwnego: kłopotliwi rządzący wrócili do robót jesiennych, nastąpił rząd nowy, kto wie czy wybory nie zawiodą agitatorów ludowców, więc trzeba to wszystko przewidzieć, bo kto wie, komu będzie trzeba służyć. Ludzie, co nie służą idei, wynajmują się do służby publicznej, według przysłowia: „Służę temu, kto mi płaci”.

Jest jeszcze i drugi powód i tego usprawiedliwiania się i tego tonu posępnego. O ile nam wiadomo profesorowie nie dają tej nikczemnej denuncjacji; może być bardzo samotnie nawet we wielkim mieście, jeżeli się będzie bojkotowanym i pogardzanym przez swoich. Wtedy nawet i trudno byłoby tu pozostać, bo i po co? Praca nad chłopem zawiodła, przyjaciele opuścili, chyba poszukać zajęcia odpowiedniego upodobaniu, więc np. w „K-stelle”, lub „ochranie”, w każdym razie poza granicami kraju, bo 2 oddział defenzywy już zniesiony. tłumaczenie się jest przyznaniem się do winy i nie pomoże, że Bauer zastania się tem, że dba o poszanowanie władzy i stał w jej obronie. Bo jeżeli o władzę chodzi, to najbliższą władzą dla nas są urzędy i tak lekceważone i napadane przez wrogów Polski. Więc niechże p. Bauer wytłumaczy, jak się to dzieje, że ludność tych wsi, w których on „pracuje” jest najbardziej wrogo usposobioną dla urzędów polskich? Utykuje także p. Bauer nad swoją klęską w tej nikczemnej sprawie i składa winę na paragraf 300 u. k. — nie wina to paragrafu, ale dowód uczciwego zapatrywania się społeczeństwa, które rządzi się i paragrafami, ale najdewszystwieo uczciwością, a ta nie pozwala pomagać podłym denuncjatorom. Społeczeństwo nasze, zwłaszcza w naszym mieście, gnębione szpiegowaniem i donosicielstwem kolejno: rosyjskiej ochrany, niemieckich i austriackich biur wywiadowczych, ukraińskiej policji — nie chce teraz mieć donosicieli wśród własnych obywateli.

Zaszedł tu fakt, który może świadczyć bardzo źle o poczuciu narodowym pewnej garstki młodzieży. W dniu 29 września, kiedy znaczna część młodzieży z profesorami i z publicznością patriotyczną udała się do Złoczowa, aby wziąć udział w smutnym obchodzie złożenia zwłok pomordowanych bohaterów narodowych — drużyna „Kresy” rozgrywała wśród śmiechów i śpiewów match z drużyną Rusinów. Kiedy jednemu z „Kresów” zwracano uwagę na całą nietaktowność tego, odpowiedział: „myśmy właśnie w ten dzień, chcieli ich pobić”. Dzieciństwo czy cynizm?

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Polski Bank Przemysłowy

(WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZY.)

Przy bardzo licznych udziałach akcjonariuszy odbyło się onegdaj przedpołudniem walne zgromadzenie Polskiego Banku Przemysłowego.

Obrady zabrał p. Franciszek Zamojski a powitałszy członków i gości, podkreślił, że zgromadzenie obecne jest uroczystością Banku, który obchodzi 10-lecie swego istnienia. Mówca skreślił następnie trudności, jakie mieli do zwalczania inicjatorowie Banku Przemysłowego w dawnym Sejmie galicyjskim. A jednak dzięki energii ówczesnego marszałka śp. St. Badeniego Bank powstał a dziś z chlubą patrzeć może na swą dziesięcioletnią działalność. Świetne swe rezultaty zawdzięcza Bank niezłomnej pracy i inicjatywie dyrekcji, której mówca imieniem obecnych składa gorące podziękowanie.

Z porządku dziennego dyr. dr. Szarski przedstawił sprawozdanie Dyrekcji za rok 1920. (Sprawozdanie to podaliśmy wczoraj.)

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos p. Lewakowski, podnosząc znaczenie Banku dla naszego przemysłu. Gdy obce nam zwycięży starły się zgnieść nasz przemysł, Bank Przemysłowy stanął na straży jego a działalność wydała niespożyte owoce. Za to należy się cześć dyrekcji.

Z kolei dyr. Padewski imieniem komisji rewizyjnej stwierdził zgodność z księgami głównymi i pomocniczymi i przedstawił wniosek udzielenia dyrekcji absolutorjum za działalność i rachunków, co przyjęto oklaskami.

Dyr. dr. Szarski podziękował imieniem dyrekcji za słowa uznania, zaznaczając, że zasługę ponoszą w równej mierze urzędnicy Banku swą wydatną i sumienną pracą, poczem przedstawił wnioski co do rozdziału czystego zysku.

Według przedłożonego zgromadzeniu bilansu za rok 1920 wynosi czysty zysk 17.507.711'04. Z kwoty tej należy wydzielić a) na wypłacenie 5 proc. dywidendy od kapitału akcyjnego w kwocie 70.000.000 Mp. 3.500.000 Mp., następnie z pozostałej kwoty 13.604.731'73 Mp. przeznaczyć: b) tytułem 5 proc. dotacji do zwyczajnego funduszu rezerwowego 680.236'59 Mp., z pozostałej kwoty 12.924.495'14 Mp. przeznaczyć: c) tytułem 10 proc. tantiemy dla Rady Zawiadawczej 1.292.449'51 Mp., d) 10 proc. superdywidendy od kapitału akcyjnego w kwocie 70.000.000 Mp. — 7.000.000 Mp., e) do zwyczajnego funduszu rezerwowego w celu uzupełnienia dotacji do wysokości 250.000 Mp. — 1.819.763'41 Mp., a z reszty w kwocie 3.215.261'53 Mp. przeznaczyć: f) na utworzyć się mający w przyszłości fundusz zapomogowy i pensyjny dla urzędników Banku 2.000.000 Mp., g) w końcu pozostałą resztę 1.215.361'53 Mp. przenieść na rok 1921.

Za kupon Nr. 10 od akcji, przypadający zatem do wypłaty 15 proc. dywidenda, t. j. 42 Mp. od sztuki, którą to dywidendę proponuje Dyrekcja wypłacać od dnia 10 bm.

W dyskusji zabrał głos red. Fryling a wspomniawszy o dziesięcioletniej działalności Polskiego Banku Przemysłowego, podniósł zasługi śp. St. Badeniego i p. Abrahamowicza, którzy w ówczesnym Sejmie tyle zasług położyli około powstania Banku. Wkońcu mówca wyraził życzenie, by przy zamknięciu rachunkowym uwzględniano pewne dary na cele kulturalne i naukowe a obecnie, by Bank przyczynił się do żywego pomnika im. Marii Konopnickiej.

P. Abrahamowicz dziękując za uznanie, podniósł zasługi p. Jahla.

Dyr. dr. Szarski podkreślił zasługi pp. Zamojskiego i Abrahamowicza.

P. Jahl dziękując za słowa uznania, podkreślił, że wyniki działalności Banku są najlepszą dla niego nagrodą.

W rezultacie rozdział zysku uchwalono i wybrano do Rady nadzorczej pp. dr. Artura Benisa, Zygmunta Lewakowskiego, Franciszka Zamojskiego i dr. Zbigniewa Pazdę, a dalej kooptowano pp. Emila de Ryssa i St. Zwierzchowskiego.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. dr. Ferdynanda Kwiatkowskiego, dr. St. Mziwiczka i dyr. Józefa Padewskiego a na zastępców pp. Brandysa i Krzyżanowskiego.

Wkońcu zmieniono statut Banku w tym kierunku, że ilość Rady zawiadawczej ma się składać z 15-20 członków.

Na tem zamknięto obrady.

Nekrologia.

Za spokój duszy ś. p.

Antoniny z Wasilewskich Wi osławskiej odbędzie się w kościele Katedralnym przed wielkim ołtarzem dnia 11 listopada o godz. 12-tej nabożeństwo żałobne na które zapraszają Witostawscy i Bukowsky.

Dział ekonomiczny

Kursa giełdy lwowskiej.

Kurs szacunkowy z 9 listopada 1921.

I. Akcje bankowe za sztukę (włącznie z kup. bież.) Bank akc. związkowy II do V emisji 280, 44 80, 550 — Bank Dyskontowy we Lwowie 280, — 550 — Bank hip. akc. 280, 30, 950 — Bank hip. zemienny 280, 28 — 420 — Bank Małopolski 280, 35'0, 625 — Bank powsz. kred. 140, 7' — 400 — Bank przemysłowy 280, 28, 625 — Bank ziem. kred. gal. 280, 35, 600 —

II. Akcje Tow. handl. i przem. Browary lwowskie 500 100 22000 — —, Tow. Chodorów 140 — 2700 — —, Tow. akc. fabr. kart 140 42 2000 — —, „Cmielów” fabr. porc. 1000 — 4000 — — Fabryka cementu „Portland Szc. akowa” 140 28 — — Tow. akc. „Galicia” 490 300 15000 — — Tow. Gafota 140 22 50 2150 — — Tow. Górka 140 15 40 9000 — — „Oikos” Zakł. prz. rz. 100 — — 0 — 3900 Warsz. Ska-akc. budowy „Parowozów” I. emisja 500 60 — 1375 — — „Patria” fabryka papierosów 1000 300 — 4800, „Pezet”, pow. Zakł. bui 500 — — 1000 — — „Pocisk” Zakł. amun. 350 — — 950 — —, Polski Glob 500 100 900 — — Polska nafta 500 70 — 1800 — —, Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji 140 21 850 — — Tow. Rakszawa 140 56 3500 — — Zakłady elektr. Siersza 140 5 60 1500 — — Gal. Zakł. 200 — — Siersza 140 — — 9000 — — Tow. Zieloniewski 140 42 6500 — —, Żegluga polska 140 28 — 500.

III. Listy zastawne za 100 Mk. (bez kup. bież.). Bank Małopolski 4 1/2% 99 — 101 —, Bank hip. gal. 4 1/2% 105 50 107 —, Banku hip. gal. 4 1/2% 100 — 102 —, Banku hip. zemienn. 4 1/2% 99 — 101 —, Polsk. Banku kraj. 4 1/2% 107 — 109 —, Polskiego Banku kraj. gal. 4 1/2% 100 — 102 —, Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2% 107 —, 109 —, Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2% 102 00 104 00. Banku kred. ziem. gal. 4 1/2% 99 — 101 —

IV. Obligai za 100 Mk. (bez kup. bież.). Komun. polsk. Banku kraj. 4 1/2% 100 — 102 —, Komun. polsk. Banku kraj. 4 1/2% 88 50 90 50, Kolei lokalnej polsk. Banku kraj. 4 1/2% 88 — 90 — Pożyczki kraj. gal. z r. 1893, 4 1/2% 85 — 90 —, Pożyczka kraj. gal. z r. 1904 4 1/2% 88 — 90 —, Pożyczka kraj. gal. z r. 1905 4 prc. 88 — 90 —, Pożyczka kraj. galic. z r. 1908 szkolna 4 prc. 88 — 90 —, Pożyczki kraj. gal. z r. 1913 4 1/2% 91 — 93 —, Pożyczki kraj. gal. z r. 1914 4 1/2% 96 — 98 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 1/2% 88 — 90 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1900 4 1/2% 88 — 90 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 1/2% 88 — 90 —.

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb. 200 — 400 —, po 500 rb. 100 — 150 —, drobne — 0 — 0 —, Ruble Dumskie (po 100) 30 — 50 —, (po 250) 20 — 40 —, Ruble dumskie kienki (po 40 i 20) — — —, Karbowanice (po 1000) 3 — 5 —, Grzywny (po 500 i wyżej) 6 — 10 —, Franki franc. 170 —, 210 — Franki szwajc. 45 — 500 —, Funty sterl. 10000 — 12000 —, Dolary amerykańskie 2700 — 3000 —, Dolary kanadyjskie 2200 — 2500 —, Marki niemieckie po 1000 10 00 12 00, po 100 8 — 10 —, (drobne) 8 00 10 00, Lei rumuńskie po 500 12 — 17 —, drobne 11 — 16 —, Liry włoskie 90 —, 110 —, Czeskie korony (po — 00 — 00) 27 — 31 —, drobne — 00 — 0000 —, Korony austr. niem. stempl. — 0 45 0 60 —

VI. Dewizy. Londyn 10000 — 12000 —, Paryż 170 — 210 —, Zurych, 450 00, 500 — 000 —, Praga 30 00 35 00 Wiedeń — 52 0 62, Berlin 11 00 13 —, Nowy Jork 2700 — 3600 —, Medjolan 90 — 110, Bukareszt 15 — 20 —

VII. Rata bankowa. Stopa eskontowa K. P. P. 6 1/2%

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 9 listopada 1921.

Akcje bankowe, Polski Bank Przemysłowy 700 — 800 — 0 — — 0, Bank hipoeczny 950 — 1000 00, Bank Małopolski 650 — 700 —, 000 Ziemiński Bank kredytowy 550 — 650 — Powszechny Bank kredyt. powszechnego T. A. 350 — 400 — Bank Związku Spół. zarob. 000 — 0000 Polskie Tow. handlowe 700 800 — 000 — 0000 — Handl. Ska akc. Impex 325 — 375 — 000 000, Polski Glob 1000 — 1100 — 0000 Żegluga polska 400 450 — Zieloniewski 5500 6000 00000 00000, Warsz. Ska akc. bud. parowozów I. em. 1450 — 1550 — —, II. em. 0000 — 0000 — Górka 8000 — 8500 — 0, Siersza 95000 — 10000 — T. P. G. 6500 — 7000 — 00, Tizebinia, fabryka maszyn I-III. 3300 3600, 000 — IV. 0000 — —, Lemiesz 8000 10000 Automotor 1400 1500 Polska Nafta 1600 1800 — 00 — 00 EI ktr. w. w Sierszy 1300 1500 — —, Oikos 0000 0000 Pezet 1300 1500 Trzebinia, fabr. przetw. tłuszcz. zowych 4700 4900 0000, Krakus 4000 4200 — 00, Fabryka porcel. Cmielów 0000 0000.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 2500 — 3 00 —, Franki francuskie 170 200 Marki niemieckie 9 00 13 00 — 00 Korony austriackie 0 40 0 60 0 00 Korony czesko-słowackie 27 00 32 — —.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 9 listopada 1921.

Listy zastawne. 4 1/2% ziemskie 315 — 260 00, 5 1/2% m. Warszawy 380 00 370 — —.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 2950 00 3210 00, kanadyjskie — 00 — — —, Lei rumuńskie — 00 00 — —, Franki francuskie 210 00 225 — —.

Akcje. Warsz. Tow. fabr. cukru 18100 20000, Warsz. Tow. kopaln. węgla I-II 16300 167 0 Lilpop, Rauch i Lowenst. I-II, 2650 2 25, Rudzki i Ska 1850 18 00, Stara-chowice I-II 4100 0 4375 — —, L. J. Borkowski I-VI 1225 1250, Bracia Jabłkowski I-V — 00 — — —, Firlej z r. 1921 — 0 — — 0 — —, Warsz. Tow. Handlu i Żegl. I-III 1300 1350, Zyrardów 44000 — 46000 — —, Bank Małopolski — — —, Ostrowieckie Zakłady 4300 4500, Polskie Tow. Handlowe — — —, Polska nafta I-III 1950 1925, Żegluga polska — — — 00, Przemysł drzewny 1600 1625, Zawiercie — 000 000 Elekrownia kręgl. w Pruszkowie, I-III 2 5 — 0 —, Bank polski we Lwowie 000 — 0 Zjednoczenie ziem polskich — — —

OGŁOSZENIA.

Polski Bank Przemysłowy

Zakład Główny we Lwowie

oraz jego Oddziały w Będzinie, Borystawiu, Białymostku, Drohobyczu, Gdańsku, Jasle, Krakowie, Krośnie, Łodzi, Rzeszowie, Nowym Sączu, Sanoku, Sosnowcu, Stryju i Warszawie.

Śląski Bank Przemysłowy w Bielsku i jego Oddział w Cieszynie.

Dolno-Austrjackie Towarzystwo Eskontowe we Wiedniu (I. Am Hof. 2) Robert Goldschmidt et Co. we Wiedniu (Singerstrasse 27)

wypłacać będzie począwszy od dnia 10 listopada br. na podstawie uchwały IX. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcjonariuszy z dnia 8. listopada 1921 r., przedłożeniem kuponu Nr. 10

15% dywidendę za rok 1920

t. j. Mkp. 42 od każdej akcji imiennej wartości Mkp. 280. 5248

Polski Bank Przemysłowy.

HURTOWNIA KOLONIALNA

LWÓW, UL. KLEM. TAŃSKIEJ I. 3

ma na składzie: piękną mąkę pszenną i żytnią, kaszę hreczaną, kawę, cykorję, kakao, masło miód., mydło, zapalki, esencję octową, musztardę krak. itp.

CENY HURTOWNE.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Zakupie 30 wagonów ziemniaków gorzelnianych, lub przyjmę do spółki. Zgłoszenia pod „Spirytus“ Administracja Słowa. 5187

Szopy męskie, kurtka konie kangury, oficerski frencz salonowy, sprzeda Topolnicka Kopernika 1. 5205

Portepian prawie nowy najlepszej marki do sprzedania Lenartowicza 5, I p. drzwi na prawo. 5220

Dubeltówka belg. „Pieper“ i 2 büchslinty. lufy Kruppa, lunetka „Mignon“ do sprzedania w Zakładzie dentystycznym Dra Frieda ul. Miłkowskiego 20, I p. 5172

Bobrowe wykwinne futro na średniego mężczyznę sprzedam okazynie Sobieskiego 15, I schody, I piętro na prawo. 5233

Kamienica dwupiętrowa z wolnym urządzeniem mieszkaniowym okazynie do sprzedania za 9 milionów Mkp. Wiadomość Sklep żelazny Kopernika 11, między 6-7. 5235

Buty gumowe wysokie do pasa do sprzedania. Ulica Nowy Świat 5, II p. na prawo, między godziną 2-5 popołudniu. 5231

Kamienica w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość u dr. Maks. Frieda. Jagiellońska 20 w godzinach popołudniowych. 5232

Do sprzedania Dom parterowy z ogródkiem. Wiadomość ul. Potockiego 61, od 2-4. 5227

Motory ropne 6 HP do nabycia. „Pilot“ Lwów, Batołowego 4. 5102

Pasy motory, lokomobile, gąry, maszyny do obróbki metali, drzewa, pompy, poleca „Pilot“ Lwów, Batołowego 4. 4203

Okazałe podróżne futro elkowe do sprzedania. Oglądać można w „Związku gospodarczo tekstylnym ul. 3-go Maja 1. 5244

MIESZKANIA.

Dwaj zdemobilizowani oficerowie W. P. poszukują pokoju umeblowanego, możliwie z opałem, najchętniej w okolicy ogrodu Jezuickiego. Zgłoszenia dla St. br. Br. do Adm. Słowa Pol. 5204

Łokalu na cukiernię w śródmieściu z pierwszej ręki poszukuję. Wydawnictwo ul. Dąbrowskiego 12. 5191

NAUKA I WYCHOWANIE.

Kurs tańców rozpoczynam w najkrótszym czasie wyuczę najdokładniej Nowicki Pańska 16. 5208

Wpisy na południowy kurs modniarstwa odbywają się codziennie od 2-5 w Kole Pracy ul. Koralińska 4. Dla pań urzędniczek zniżka. Przyjmuje się roboty kapeluszy. 5228

POSADY POSZUKIWANE.

Rolnik i Leśnik zdolny, energiczny (wyższe wykształcenie, chlubne świad., wszec strońna praktyka) żonaty, w śred. wieku, zdrowy i silny — przyjmie Zarząd dóbr, lasów lub eksploatacji drzewa. Adres: Matuskiewicz — Sandomierz, skrytka pocztowa. 5219

Za wyrobienie intratnej posady w prywatnym przedsiębiorstwie ofiaruję pół ewentualnie jednomiesięczne wynagrodzenie. Do Administracji Słowa „Urzędni“. 5234

Ogrodnik żonaty, lat 29, Polak absolwent szkoły ogrodniczej rutynowany w uprawie warzyw i sadownictwie, poszukuje stałej posady. Oferty przyjmuje z grzeczności p. Witold Traczewski Lwów Zielona 17, II p. 5229

Magister farmacji obejmie zarząd ewentualnie współpracę Mr. Czyński Przemysli, Strycharska. 5171

RUŻNE DONIESIENIA.

Bieliznę do szycia przyjmuje Szwalnia Teatryńska 1 A. 5174

Kaplarz! wykonuje wszelkie naprawy i czyszczenie pieców ze sadzy, oraz wstawianie pieców i kuchen — po przystępnych cenach ul. Jabłonowska 1. 10. Kunzelmann K. 5230

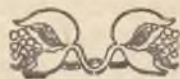
Hafty ręczne, maszynowe, plisowanie me-reżki, guziki na poczekaniu, odbijanie wzorów — wykonuje

Chrześcijański Zakład Haftów
ul. Akademicka 22. 4852 ul. Koralińska 1.

22 najlepsze wirówki szwedzkie, fińskie i niemieckie brały udział w konkursie wirówek Smilten na Łotwie w kwietniu r. b.

Ze wszystkich tych wirówek najwyższe odznaczenie dostała fińska wirówka za najlepsze odftuszczenie i mocną budowę

LACTA Wirowki LACTA i MILKA reprezentuje Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
Warszawa, Hoża 51.
Sprzedaż na Małopolskę w Małopolskim Związku Mleczarskim i w Związku Ekonomicznym Kółek Rolniczych. 4956



-- ROBOTY --

W ZAKRES DUKARSTWA

--- WCHODZĄCE ---

PRZYJMUJE

--- DUKARNIA ---

„SŁOWA POLSKIEGO“

--- LWÓW ---

UL. ZIMOROWICZA 11-15.



Prenumeratę

na „Słowo Polskie“

przyjmuje

Administracja „Słowa

Polskiego“

Lwów, Zimorowicza,

11-15.



Każdy Polak

powinien należeć

do Tow. „Rozwój“

i posiadać akcje Banku Narodowego

WPISY: ul. Małeckiego 7. I. p.

Kopalnia i fabryka gipsu w Łopuszce wielkiej

powiat przeworski

sprzedaje w ładunkach cało wagonowych gips nawozowy, murarski, sztukatorski i alabastrowy po cenach umiarkowanych — za gotówkę z góry płatną. Zamówienia skierowywać prosimy pod adresem: 5186

Zarząd Kopalni i fabryki gipsu w Przeworsku.

ODDAM WYŁĄCZNĄ SPRZEDAŻ.

(na poszczególne miasta z wyjątkiem Lwowa) lamp elektrycznych biurowych, biurkowych, na szafki nocne, wiszących i t. d., wyrobu krajowego, mosiężnych, z Woskami i abażurami. Wzory (17 sztuk) wysyłam po nadesłaniu 65.000 Mp. — franco każda stacja. 5239

Inż. A. Jastrzębski, Kraków, Sławkowska 1. 39.

Świeczniki - elektryczne - i gazowe -

brązowe z abażurami jedwabnymi

sprzedaje po cenach fabrycznych 5150

„LUMEN“ Lwów, pl. Marjański 4

Reservoir

żelazny (cysterna) o pojemności 20.000 litrów okazynie do sprzedania.

Zgłoszenia Apropozycja Borystaw. 5241

Konkurs.

Posada Kierownika administracyjnego

w lwowskich zakładach wychowawczych TOM. natychmiast do objęcia. — Warunki według umowy. Udokumentowane podania wnosić do Prezydenta TOM. ul. Koralińska 6.

Lwów, dnia 8 listopada 1921.

5245

Prezes:

CZERWIŃSKI, m. p.

CERATY

w wielkim wyborze

poleca najtaniej

L. HOSZOWSKI

Lwów, Akademicka 3. 515

BUTY i TRZEWIKI robotnicze

5060 własnego wyrobu — pierwszorzędnej jakości

HURTOWNIA DLA KONSUMÓW
Skład: Lwów, ul. Romanowicza 11.

Kapelusze Pań i Panów przerabiam na najnowsze fasony, Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuvelta. Lwów Batołowa 3. 5285

Dzierżawy w okolicy Lwowa poszukuje Chmielewski, Chor. Życzyny 24. 5170